

Nowy rok nauki na WSR

rokiem unowocześniania dydaktyki

Uroczystość inaugurującą nowy rok akademicki 1966/67 na Wyższej Szkole Rolniczej rozpoczynają dźwięki hymnu narodowego.

Przybyłych do auli UAM gości: ministra przemysłu spożywczego i skupu — T. Pisule, wiceministra leśnictwa i przemysłu drzewnego — W. Bartoszewicza, sekretarza KW PZPR — S. Furgala oraz przedstawicieli prezydium rad narodowych wojewódzkich i Poznania, senatów pozostałych wyższych uczelni Poznania powitał rektor WSR — prof. dr Zbyszko Tuchała. Następnie wygłosił on przemówienie sprawozdawcze z ubiegłorocznej działalności dydaktycznej i naukowej uczelni.

W bieżącym roku akademickim na WSR uruchomiono 2 nowe kierunki studiów. Są to: mechanizacja rolnictwa oraz higiena i technologia żywienia człowieka. Pracownicy naukowcy zatrudnieni w tym pierwszym kierunku współpracują ściśle z Politechniką, prowadząc wspólne prace badawcze. Jest to nowy akcent integracji międzyuczelnianej w procesie dydaktycznym. Są szanse ku temu, by wspomniany kierunek studiów przekształcił się z czasem w samodzielny wydział.

Od należytego rozwoju drugiego z nowo otwartych kierunków uzależnić można w pewnym sensie sprawne funkcjonowanie organizmu człowieka. Ciągłych problemów przysparza bowiem nieświadomość

Dokończenie na str. 2

W 22 rocznicę powstania MO i SB

Za kilka dni (7 października br.) obchodzić będziemy 22 rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.

W Wielkopolsce kulminacją punktu okolicznościowych uroczystości stanowi akademicki wojewódzka, która zostanie zorganizowana 7 bm. o godz. 18 w Domu Kultury MO (w programie referat oraz występy artystyczne). Tamże otwarta będzie wystawa obrazująca 22-letni dorobek Milicji. Ponadto w całym województwie odbędą się okolicznościowe wieczornice oraz spotkania funkcjonariuszy z załogami z kładowi pracy.

Bogaty jest także program imprez sportowych. Obejmuje on m. in. zawody międzynarodowe (np. spotkanie piłkarskie Olimpia — Granit Klajpeda) oraz spartakiadę, w której funkcjonariusze rywalizować będą o pierwszeństwo w kilku dyscyplinach sportowych. (y)

Porozumienie radziecko-wietnamskie

W Moskwie podpisano porozumienie o dalszym rozwoju współpracy gospodarczej między ZSRR i DRW. Porozumienia przewidują udzielenie DRW nowej bezzwrotnej pomocy i dodatkowych kredytów. (PAP)

Cztery pytania pod adresem Johnsona

Był wiceprezydent USA Nixon, przemawiając na zebraniu Partii Republikańskiej w Wilmington, skierował pod adresem prezydenta Johnsona cztery zapytania, domagając się na nie publicznej odpowiedzi.

- Pytania te brzmią:
- ▲ czy prawdą jest, że — jak to się daje do zrozumienia w Pentagonie — w celu położenia kresu wojnie w Wietnamie potrzeba będzie jeszcze 600—750 tysięcy żołnierzy?
 - ▲ czy prawdą jest, że po wyborach listopadowych nastąpi podwyżka podatków?
 - ▲ czy prawdą jest, że rząd będzie się domagał wprowadzenia kontroli cen i płac?
 - ▲ czy prawdą jest, że dwukrotnie wzrosła liczba powołanych pod broń? (PAP)

Kontynuujemy rozpoczęty wczoraj cykl publikacji pod tytułem:



w którym przedstawiamy główne problemy naszego województwa widziane przez pryzmat poszczególnych powiatów.

Dzisiaj na str. 3 artykuł „Trzy razy o samodzielności”.

Demokratyczna Republika Wietnamu



Budowa 50-kilometrowego kanału nawadniającego w pobliżu zaopory na rzece Nam Ron. CAF — Via

W piątek o godz. 10

Spotkanie reprezentantów polskiej kultury

Największa manifestacja zamykająca tegoroczne obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego — Kongres Kultury Polskiej rozpocznie obrady w piątek 7 października o godz. 10 w sali Teatru Wielkiego.

W kongresie uczestniczyć będzie około 2 tys. delegatów reprezentujących wszystkie środowiska twórcze z całego kraju — pisarzy, artystów, przedstawicieli nauk humanistycznych, działaczy kulturalnych. Gośćmi kongresu będą przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, a także delegacje zagraniczne oraz ze środowisk polonijnych.

KONGRES KULTURY NA ANTEENIE PR I TV

7. 10. piątek godz. 9.55 — Polskie Radio w pr. I, II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą z Teatru Wielkiego w Warszawie uroczyste otwarcie Kongresu Kultury Polskiej.

8. 10. niedziela godz. 18.55 — Polskie Radio w programie I, II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą zakończenie obrad Kongresu.

Większość Amerykanów kwestionuje raport Komisji Warren

Ankieta przeprowadzona dla dziennika „Washington Post” wykazała, iż większość Amerykanów uważa, że opinia publiczna nie zna jeszcze całej prawdy o okolicznościach zamordowania prezydenta Kennedy'ego, i że Lee Harvey Oswald nie był jedynym uczestnikiem zamachu. Na każdym piątku uczestników ankiety, których wyniki ogłoszono w poniedziałek, trzech nie daje wiary konkluzji Komisji Warren. Większość zapytywanych sądzi, że zamach zorganizowała jakaś większa grupa ludzi. (PAP)

E. Ochab przyjął delegację Komitetu Budowy Pomnika w Gnieźnie

4 bm. przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Edward Ochab przyjął w Belwederze delegację Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

W spotkaniu wziął udział sekretarz OK FJN, sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński.

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Jan Szydłak złożył informacje o dotychczasowym przebiegu prac związanych z przygotowaniem do budowy pomnika oraz o zamierzeniach na przyszłość. Delegacja przedłożyła prośbę komitetu o objęcie przez przewodniczącego Rady Państwa honorowego protektoratu nad budową pomnika.

Edward Ochab wyrażając zgodę na objęcie protektoratu podziękował za inicjatywę i podjęty trud związany z budową pomnika oraz życzył komitetowi pomyślnej realizacji planów. (PAP)

Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
środa 5 X 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 236 (7043)

Probierz szczerości wszelkich deklaracji

Z konferencji parlamentarzystów w Teheranie

Jak już podawaliśmy, na obradującej w Teheranie 55 Konferencji Unii Międzyparlamentarnej przystąpiono do dyskusji nad środkami wzmożenia bezpieczeństwa regionalnego w świetle Karty NZ.

Wielu mówców poruszyło problem bezpieczeństwa europejskiego. Sprawy tej poświęcił swoje wystąpienie również delegat Polski, poseł Adam Kruczkowski.

Mówca oświadczył, że granice jakie zostały ukształtowane w Europie w wyniku drugiej wojny światowej, w tym polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie, są jednym z wiązań pokoju światowego i każdy kto próbuje je kwestionować, godzi w pokój europejski i światowy.

Uważamy — powiedział następnie poseł Kruczkowski — że rozwijanie stosunków do brego sąsiedztwa między państwami europejskimi na zasadach pokojowego współistnienia przyczyniłoby się do odbudowy wzajemnego zaufania i służyłoby sprawie bezpieczeństwa naszego kontynentu. Dialog polityczny, współpraca gospodarcza, kontakty naukowe i kulturalne — oto drogi wiodące do tego celu. Trzeba jednak usuwać przeszkody, które hamują rozwój współpracy regionalnej. Istotne znaczenie miałoby tu rozwiązanie problemu niemieckiego, rozwiązanie, które uwzględniłoby interesy bezpieczeństwa europejskiego.

Wymaga to spełnienia następujących warunków:

- ▲ uznanie granic i wyrzeczenie się roszczeń terytorialnych;
- ▲ uznanie NRD i nawiązanie normalnych stosunków z drugim państwem niemieckim;

Wyrzeczenie się przez NRF wszelkich aspiracji nuklearnych.

W naszym przekonaniu — powiedział poseł Kruczkowski — stosunek do tych warunków jest probierzem szczerości wszelkich deklaracji o potrzebie bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Tradycje kulturalne Wielkopolski

Zakończenie sesji naukowej w Poznaniu

Wezorem w drugim i ostatnim dniu odbywającej się w Poznaniu w Pałacu Działalności sesji naukowej poświęconej postępowym tradycjom kulturalnym Wielkopolski wygłoszone zostały trzy referaty. Prof. dr J. Burszta przedstawił tradycje kultury ludowej w Wielkopolsce, dr J. Dydowicz sprawy folkloru wielkopolskiego, a doc. S. Stulgrosz omówił rolę Wielkopolski w kształtowaniu się kultury muzycznej w kraju.

Pierwszy referent, kierownik Katedry Etnografii UAM, prof. Burszta wskazał w swym wystąpieniu m. in. na szereg przykładów świadczących o tym, jak wiele elementów kultury ludowej Wielkopolski stało się składnikami kultury ogólnonarodowej. Z dialektu wielkopolskiego wytworzył się nasz język literacki, obyczaje ludowe Wielkopolski odegrały

Rządowa delegacja DRW przybyła do Polski

4 bm. przybyła do Warszawy samolotem z Moskwy delegacja rządowa Demokratycznej Republiki Wietnamu pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC Wietnamskiej Partii Pracujących — wicepremiera Le Thanh Nghia.

Na udekorowanym flagami narodowymi Polski i DRW lotnisku Okęcie delegację witali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Eugeniusz Szyr, i zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Gede, wiceminister handlu zagranicznym Józef Kutin, zastępca szefa sztabu generalnego WP gen. dyw. Marian Graniewski oraz wyżsi urzędnicy Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przy Radzie Ministrów, MZ i MSZ.

Obecny był ambasador DRW w Polsce Do Phat Quang oraz członkowie ambasady. (PAP)

Nowy rok szkolenia partyjnego na Grunwaldzie

Dzisiaj o godz. 14 w sali Wielkiej Pałacy Kultury odbędzie się uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolenia partyjnego 1966/67 organizacji partyjnej PZPR dzielnic Grunwald. Tematem wykładu inaguracyjnego będą wybrane problemy sytuacji międzynarodowej oraz sytuacji gospodarczej w kraju.

W części artystycznej uroczystości wystąpi Poznański Chór Chłopiacy. (az)

Narada związkowców rozpoczęła się w Moskwie

Rolę i zadania związków zawodowych w realizacji nowego systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową omówi druga narada przewodniczących central związkowych państw socjalistycznych — członków RWPG i Ju gosławii. Narada rozpoczęła się we wtorek w Moskwie.

Przewodniczący central związkowych postanowili ogłosić wspólne oświadczenie popierające walkę narodu wietnamskiego z agresją amerykańską. (PAP)

Ułatwiania...

Niektóre angielskie stacje benzynowe wprowadziły już pompy paliwowe nowego typu służące do jednoczesnego przepompowywania czterech gatunków benzyny, co znacznie ułatwia pracę obsłudze stacji. Na zdjęciu: nowa pompa w stacji benzynowej w pobliżu Slough. Fot. CAF — Keystone

II etap do Poznania

Ustalono trasę XX Wyścigu Pokoju

W Warszawie odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego XX Jubileuszowego Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Pravda”.

Ustalono trasę jubileuszowej imprezy trzech bratnich gazet. Wyścig będzie składał się z 16 etapów o łącznej długości 2260 km. Z tego w Polsce — 831 km, w NRD — 734 oraz w CSRS — 695 km.

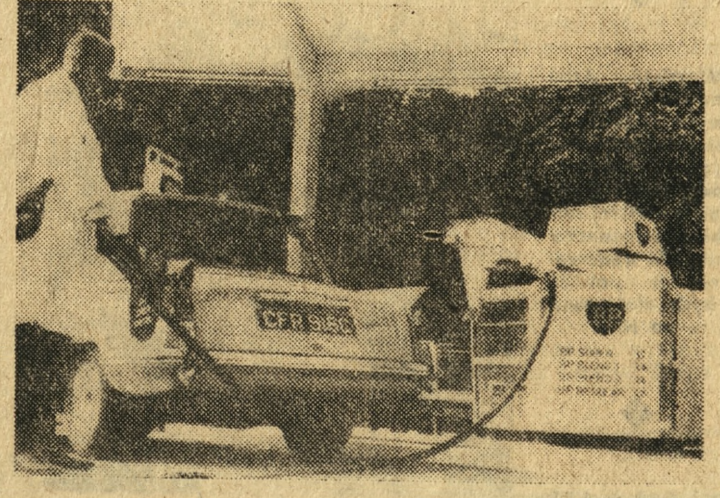
Organizatorzy postanowili, że beneficjentem będzie otrzymywał trzech pierwszych kolarzy na mecie każdego etapu. Pierwszy — 60 sek. drugi — 30 sek. a trzeci — 15 sek. Wprowadzono limit czasu, wynoszący 15 procent w stosunku do zwycięzcy. Zastrzeżone zostaną badania antydopingowe. Po każdym etapie badanych będzie pięciu pierwszych (a nie trzech jak dotychczas) zawodników na mecie oraz dwóch dodatkowo wylosowanych. Po jeździe indywidualnej na czas badania obowiązywać będą pierwsze 10 kolarzy.

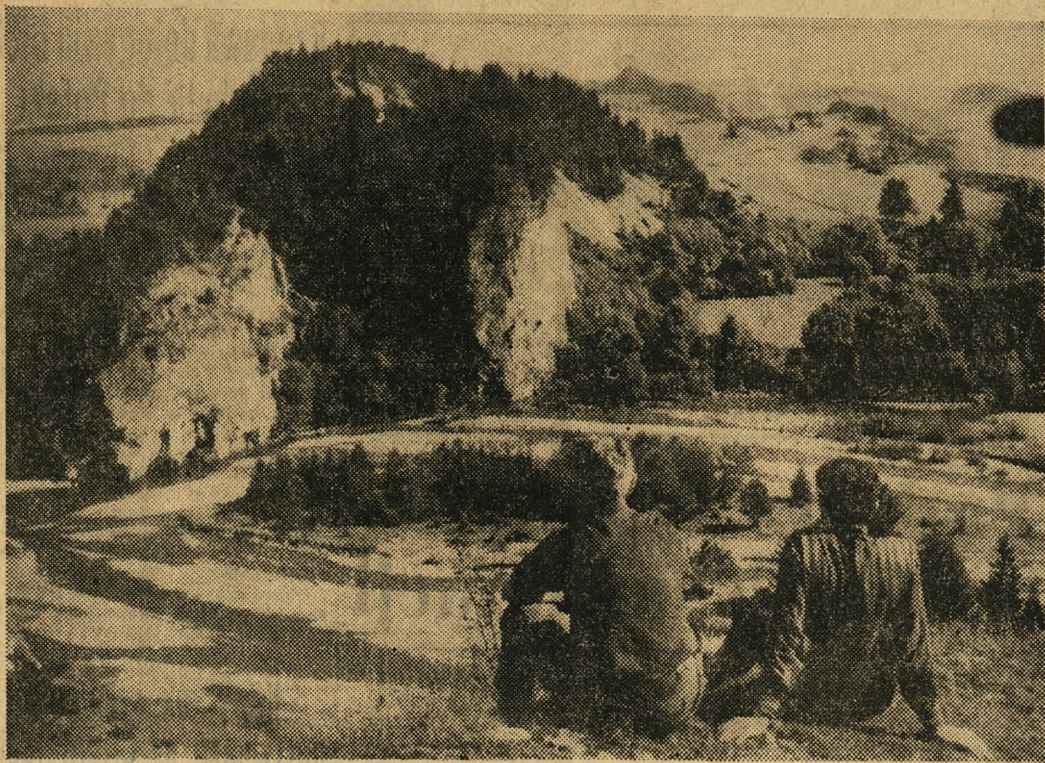
W Polsce wyścig prowadzi przez północne województwa. Po raz pierwszy kolarze przejadą przez Ziemię Kozłanińską. W programie utrzymano podobnie jak podczas ostatniego Wyścigu Pokoju, dwa etapy jazdy indywidualnej na czas. Nie będzie natomiast etapu drużynowej jazdy na czas.

Wyścig rozpocznie się 10 maja w Warszawie a zakończy 25 maja w Pradze.

A oto program:

- I etap — 10 km. — dookoła Warszawy 108 km; II etap — 11. V. — Kutno Poznań 176 km; III etap — 12. V. Poznań — Bydgoszcz 125 km; IV etap 13. V. Bydgoszcz — Słupsk 205 km; V. etap 14. V. Sławno — Koszalin (jazda indywidualna) 40 km; VI etap 14. V.





Imperializm nie śpi

Spisek przeciwko niezawisłości Nigerii

Według doniesień z Lagos, rząd Nigerii twierdzi, że władze opanowały całkowicie sytuację w Kano (północna część Nigerii), mieście, które było ostatnio widowiskiem krwawych starć między członkami plemion Hausa i Ibo.

Natomiast według wtorkowych doniesień, do krwawych starć doszło z kolei w porcie Harcourt na południu kraju, dokąd przybywają ewakuowani z północy Ibowie. Uchodzący ci, mszcząc się za masakrę w Kano, zaatakowali z kolei mieszkańców Harcourt, na leżących do plemienia Hausa. Agencje zachodnie nadal podają, iż ogólna liczba śmiertelnych ofiar ostatnich walk plemiennych w Nigerii przekracza tysiąc osób.

W wyniku zajęć w głównych miastach północnej Nigerii została przerwana łączność tele-

foniczna, a wszystkie loty samolotów na liniach krajowych i niektórych zagranicznych zostały anulowane.

Komentując sytuację w Nigerii, korespondent moskiewskiej „Prawdy” w Afryce zachodniej podkreśla, iż dawni gospodarze Nigerii, kolonizatorzy brytyjscy, a także nowi pretendenci do opieki nad tym krajem, USA i NRF — starają się usilnie wykorzystać różnice polityczne, religijne, plemienne i regionalne ugrupowania, aby przeszkodzić w utworzeniu naprawdę silnej i niezawisłej Nigerii.

Nie są dziełem przypadku krążące w Nigerii pogłoski, iż W. Brytania zamierza posłać tam swe wojska — pisze korespondent — mówi się także, iż Stany Zjednoczone żywo interesują się wydarzeniami w Nigerii z myślą o nacieku nigeryjskiej. Świadczy to o tym, że jak można przypuszczać, szykuje się nowy imperialistyczny spisek przeciwko niezawisłości Nigerii. (PAP)

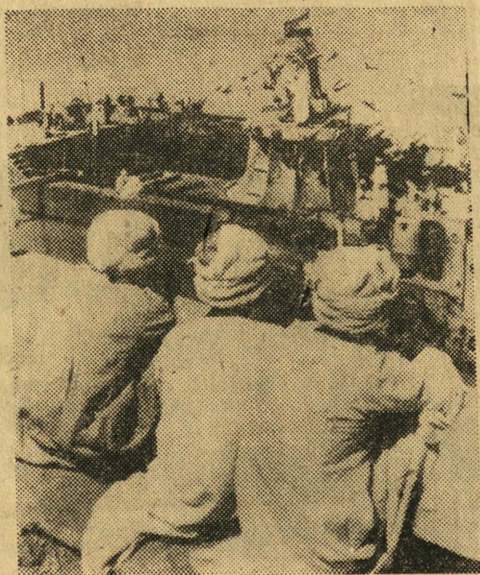
Kłopoty z „czarnymi” dyplomatami

Tygodnik „Newsweek” w krótkiej notatce przedstawia kłopoty rządu Republiki Południowej Afryki w związku z uzyskaniem niepodległości przez dwa dotychczasowe protektory brytyjskie: Lesotho, oraz Beczuanę — która przyjęła nazwę Botswany.

„Wprawdzie rząd Republiki Południowej Afryki pragnie utrzymania przyjaźnych stosunków z całkowicie murzyńskimi państwami Botswany i Lesotho, ale nie chce mieć czarnych dyplomatów w swojej stolicy. Znalezione rozwiązanie: rząd buduje mieszkania i biura na lotnisku, poza Johannesburgiem. Dyplomaci mu rzyńscy będą mogli tam spotykać się z funkcjonariuszami południowoafrykańskimi.

Egiptskie widoki

Mieszkańcy Asuanu w tradycyjnych nubijskich strojach obserwują z nabrzeża portowego transport wielkiej turbiny, przeznaczonej dla budowanej w pobliżu hydroelektrowni na Nilu.



Proces Subandrio

Z godzinnym opóźnieniem rozpoczęło się wczoraj w Dżakarcie trzecie posiedzenie specjalnego trybunału wojskowego, który sędzi byłego ministra spraw zagranicznych dr. Subandrio. Oskarżony o współudział w wydarzeniach z października ub. roku dr Subandrio zaprzecza tym zarzutom. Sędzia spytał go m. in., czy otrzymał informację wywiadu indonezyjskiego, że w październiku ub. roku, że przygotowywany jest zamach antyrządowy. Oświadczył on, że otrzymał tego rodzaju doniesienie, ale nie widział powodów, które skłoniłyby go do uwierzenia w te pogłoski. Dlatego nie referował tej sprawy prezydentowi Sukarno. Zresztą sądził, że prezydent również wie o tym. Oskarżony zeznawał również na temat roli KPI i dawnych stosunków Indonezji z Chinami. (PAP)

Przemawiało już 46 delegatów

W obradach ONZ dominują problemy Wietnamu

W ciągu pierwszych 8 dni debaty generalnej na XXI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ zabrało łącznie głos 46 mówców, a zatem około połowy. Należy bowiem oczekiwać, że w całej debacie wystąpi 90—94 mówców.

Dotychczas przemawiało 38 ministrów spraw zagranicznych, jeden prezydent, dwaj wiceprezydenci, dwaj wicepremierzy oraz trzech stali przedstawiciele w ONZ.

Nie ulega wątpliwości, że tematyka wietnamska zdecydowanie dominuje nad wszystkimi innymi problemami w debacie generalnej. Jest to w całym tym tygodniu znaczącym wydarzeniem międzynarodowa konferencja polityczna na temat Wietnamu, nie poświęcona co prawda znajdowaniu dróg rozwiązania kryzysu, lecz wiernie odzwierciedlająca niepokój opinii światowej oraz daleko posuniętą izolację USA.

Równoległe z debatą generalną toczy się na XXI sesji Zgromadzenia Ogólnego dyskusja nad sprawą Afryki Południowo-Zachodniej. Jak wiadomo, terytorium to, które było niegdyś kolonią niemiecką, zostało przez Ligę Narodów oddane jako obszar mandatowy ówczesnej Unii Południowej Afryki. Rasistowski reżim w Johan-

Nagrody Leninowskie — co 2 lata

Zaostrzenie kryteriów

Związek Radziecki postanowił podnieść rangę Nagród Leninowskich przyznawanych za osiągnięcia w nauce, technice i sztuce.

Zgodnie z uchwałą KC KPZR i rządu ZSRR, nagrody będzie się przyznawać raz na dwa lata (w dniu urodzin Lenina — 22 kwietnia), a nie co roku, jak dotychczas. Ustanawia się 25 nagród w dziedzinie nauki i techniki i 5 nagród w zakresie literatury, sztuki plastycznej i architektury. Wartość każdej nagrody wynosi 10 tys. rubli.

Zgodnie z nową uchwałą, za ostrzone zostają kryteria, jakim muszą odpowiadać prace kandydujące do Nagrody Leninowskiej.

Jednocześnie od roku 1967 przyznawać się będzie dorocz-

ne Nagrody Państwowe ZSRR. Ustalono 60 nagród (50 w dziedzinie nauki i techniki i 10 w zakresie literatury, sztuki plastycznej i architektury). Wartość każdej nagrody wynosi 5 tys. rubli. Nagrody te będzie się przyznawać w rocznicę Rewolucji Październikowej. (PAP)

Tunezja zrywa stosunki z ZRA

Korespondent Agencji Reutersa w Tunisie donosi, że Tunezja zerwała stosunki dyplomatyczne ze Zjednoczoną Republiką Arabską. Decyzja ta została podjęta w poniedziałek po południu na posiedzeniu gabinetu tunezyjskiego, któremu przewodniczył prezydent Burgiba.

Stosunki między Tunezją a ZRA były od przeszło roku bardzo napięte i obydwa kraje prowadziły między sobą wojnę prąsową i radiową. Tunezja silnie złączona ze światem zachodnim ostro atakowała prezydenta Naseru zarzucając mu dążenie do „dominacji nad światem arabskim”. (PAP)

Rząd laotański rozwiązuje parlament

Rząd Laosu na posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem króla tego kraju, Savanga Vatthana, powziął uchwałę o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego — donosi korespondent AFP z Vientiane.

Powodem tej decyzji jest odmowa Zgromadzenia Narodowego zatwierdzenia budżetu państwowego przedłożonego przez rząd. Uchwała o rozwiązaniu zgromadzenia musi być jeszcze zaaprobowana przez Radę Królewską. (PAP)

Pomnik na Westerplatte

W dniu 9 października odsłonięty zostanie monumentalny Pomnik Obrońców Wybrzeża na Westerplatte. Jego wierzchołek wzniesie się na wysokość 50 m nad poziom morza. Przy dobrej widoczności widać go z odległości 20 mil. Stoi on na kopcu i pokryty płaskorzeźbami napisami upamiętniającymi miejsce walk z hitlerowskim najeźdźcą na polskim Wybrzeżu i miejsca związane z walką Polaków na morzach świata. Na zdjęciu: ostatnie prace wokół Pomnika Obrońców Wybrzeża na Westerplatte.



CAF — fot. Nieżywiński

Stan wyjątkowy w stolicy Jamajki

Od wielu dni w stolicy Jamajki, która cieszy się niepodległością dopiero od 4 lat, trwa stan napięcia: policja aresztuje osoby podejrzane o posiadanie broni palnej.

Jamajka licząca 1.800 tys. mieszkańców uzyskała niepodległość w sierpniu 1962 r. jako pierwsza kolonia brytyjska w basenie Morza Karaibskiego. Jej stolica Kingston liczy około pół miliona mieszkańców.

Podczas obławy przeprowadzonej przez funkcjonariuszy policji w zachodniej części Kingstonu, wykryto, m. in. tajną strzelnicę z kompletem podziurawionych kulami tarcz o ludzkich konturach. W dzielnicy tej ogłoszono w poniedziałek 4 bm. stan wyjątkowy. Policja aresztowała przeszło 100 osób. Do akcji zwerbowano wojsko które „przechesywało” cały teren. Stan wyjątkowy wprowadzono w celu uśmierzenia zamieszek politycznych, w wyniku których w ciągu ubiegłych miesięcy poniosło śmierć

6 osób. Rewidowano dom za domem. Policja skonfiskowała rewolwery, zapalniki dynamitu i karabiny domowej produkcji.

Wykrycie tajnej strzelnicy uważa się jako dowód istnienia zakrojonego na szeroką skalę systemu szkolenia ludzi w dziedzinie posługiwania się bronią palną. Rewizje przeprowadzono nawet w siedzibie władz partyjnych obu ugrupowań politycznych kraju (Partii Pracy Jamajki — rządzącej i Ludowej Partii Narodowej).

Od czerwca br. zachodnie dzielnice miasta są terroryzowane przez rywalizujące ze sobą ugrupowania polityczne, których bojówki organizują bójki, napady z bronią w ręku i zamachy bombowe. O inicjowanie tych zajęć oskarża się opozycyjne ugrupowanie Ludową Partię Narodową. Minister spraw wewnętrznych Roy McNeill oświadczył w deklaracji radiowej, że stan wyjątkowy wprowadzono po skonstruowaniu się z premierem Jamajki, Alexandrem Bustamantem (przywódcą partii rządzącej) i gubernatorem generalnym reprezentującym monarchię brytyjskiego Cliffordem Campellem. (PAP).

Złodziej łóżek

Policja w Detroit poszukuje od dłuższego czasu sprawcy oryginalnych kradzieży. Instaluje on się coraz to w innym hotelu, wstaje nocą i zniknie nie płacąc rachunku. Co gorsza często zabiera z sobą łóżko i w niezwykle zreczny sposób wynosi je z hotelu, omijając portierów. (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Wymowne milczenie

Telefonem z Bonn

Neofaszystowska NPD uzyskała przed wyborami do Landtagu w Bawarii cenną pomoc ze strony kurii biskupiej w Wuerzburgu. Organ kurii biskupiej „Wuerzburger Katholisches Sonntagsblatt” wyraził nadzieję, że NPD odbierze FDP tyle głosów, że nie będzie ona w stanie przekroczyć przeszkody jaką stanowi klauzula 10 procent. W myśl konstytucji bawarskiej w Landtagu zasiadać może tylko partia, która zdobędzie co najmniej w jednym z siedmiu okręgów ponad 10 procent głosów.

W czasie ostatnich wyborów do Landtagu przed czterema laty zdobyła liberalna FDP tylko w jednym okręgu z trudem nieco więcej niż 10 procent głosów. Natomiast NPD osiągnęła w ostatnich wyborach do Bundestagu w ubiegłym roku w szeregu miast bawarskich ponad 10 procent głosów.

Ponieważ klientela FDP składa się w części z liberalów a w części z nacjonalistów istnieją obawy, że NPD odbierze jej część wyborców. Biskupstwo w Wuerzburgu zwierzyło okazję by popierać poparcie dla neofaszystowskiej NPD pozbyć się uciążliwych liberalów, którzy wypowiadają się na przykład przeciwko konserwatywnej polityce oświatowej.

Stanowisko zajęte przez kurie wywołało szereg protestów ze strony bardziej postępowych kół katolickich. Zwracają one biskupowi Josefowi Stanglowi uwagę na fakt, że NPD jest partią neofaszystowską, domagają się by biskup zdystansował się od stanowiska zajętego przez organ kurii.

Biskup odmówił jednak ustosunkowania się do tych protestów. HENRYK KOLLAT

3 i 4 km. odbywała się w Poznaniu sesja naukowa pt. „Postępowe tradycje kulturalne Wielkopolski”. Zorganizowały ją: Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Polskie Towarzystwo Historyczne i Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Referencje sesji napisali dla nas artykuli na tematy, które tam referowali. Dziś drukujemy artykuł prof. dr. Jerzego Topolskiego.

Wielkopolska nie posiada dotąd właściwego swej rzeczywistej randze dziejowej miejsca w świadomości historycznej narodu. Wiele z tego, co rozgrywało się na jej terenach i co z jej ziemi wyszło, domaga się jeszcze należytego wkomponowania w obraz dziejów całego kraju. Do takich faktów należy obok rozwoju gospodarczego Wielkopolski i walki o obronę polskiej granicy zachodniej również jej wkład do rozwoju kultury, a tym samym do kształtowania ogólnonarodowej świadomości.

W tej chwili skoncentrujemy naszą uwagę jedy nie na najważniejszych elementach tzw. kultury duchowej, wśród których na pierwszym miejscu postawiamy naukę wraz z myślą polityczną, ekonomiczną i społeczną.

Sredniowiecze, okres wielkiego wlotu w dziejach państw europejskich... oznaczało szczególnie duże zadania dla Polski i wszystkich krajów o młodszym, aniżeli terytory zachodniej Europy dziedzictwie historycznym. W parze ze zbudowaniem i obroną państwa musiało postępować tworzenie kultury narodowej. W procesie tym aktywnie uczestniczyła Wielkopolska zdobywając sobie pozycję zawsze wybitną, a niekiedy wyraźnie przodującą. W Wielkopolsce narodziło się polskie (choć najpierw w języku łacińskim) piśmiennictwo. Tu, w jej głównych ośrodkach Poznaniu i Gnieźnie, zapoczątkowane zostały najstarsze roczniki. Były to nie tylko początki polskiej historiografii, lecz zarazem polskiej literatury. Wielkopolski dwór Piastów wysoko cenił książkę i staranne wykształcenie; szukał kontaktów z wybitnymi europejskimi ośrodkami kultury. Był to „duży osiągnięciem wielkopolskiego środowiska kulturalnego była Kronika Wielkopolska. Badacz tej kroniki B. Kuerbisówna pisze, że jest to pomnik równie ważny, jak lepiej znane i powszechnie uznawane kroniki Anonima Galla czy Wincentego Kadłubka. Kronika Wielkopolska jest w

Udział Wielkopolski w tworzeniu ogólnonarodowej kultury

tworem rozwijającej się w Wielkopolsce patriotycznej ideologii politycznej głoszącej konieczność zjednoczenia państwa. Z Wielkopolski pochodzi największe nasze dzieło historiograficzne XIV wieku — Kronika Janka z Czarnkowa. Na uwagę zasługuje rozwój wielkopolskiego środowiska naukowego w średniowieczu, a szczególnie gnieźnieńskiej szkoły katedralnej, od której palmę pierwszeństwa w zakresie wyższego nauczania przejął dopiero uniwersytet krakowski. Znamienne jest, że w początkowej fazie jego istnienia aż 21 Wielkopolan (wśród nich synowie chłopcy i mieszczanie jak Jakub z Paradyża, Andrzej Grzymała z Poznania, Wojciech z Brudzewa i inni) zasilili kadrę wykładowców młodego uniwersytetu. W Wielkopolsce tymczasem rosła sieć szkół parafialnych, liczba księgozbiorów, częstotliwość wyjazdów do uniwersytetów zagranicznych. Kultura, jakkolwiek elitarna, ogarniała szersze niżeli gdzie indziej kręgi społeczeństwa.

Na większą niż dotąd uwagę zasługuje wkład Wielkopolski do kultury ogólnonarodowej w okresie Humanizmu i Odrodzenia. „Monumentum pro Reipublicae Ordinatione” (około 1475) Jana Ostrogora wyrosło z najbardziej postępowych ruchów oraz idei europejskich. Ostrogor głosił potrzebę silnego, scentralizowanego państwa, niezależnego i suwerennego (szczególnie w stosunku do papieża). Pragnął Polski silnej politycznie i kwitnącej ekonomicznie. W Wielkopolsce wyjątkowo silnie spłótł się z rozwojem kultury ruch reformacyjny. Wniósł on wiele nowych elementów do życia regionu, szczególnie zaś pobudził do dalszego rozwoju szkolnictwo parafialne i średnie. Działacze reformacyjni odegrali wybitną rolę w walce o kulturę w języku polskim; w Wielkopolsce walka ta przybrała szczególnie duże rozmiary. Przypomnijmy nazwiska Walentego Wróbla czy Andrzeja Glabera z Kobylina. Z Wielkopolski wywodził się sławny reformator Jan Sekucjan, Marcin Czechowicz ze Zbyszyna — orędownik równości społecznej i zniszczenia pańszczyzny, Erazm Gliczner i inni. Wzrastała liczba ośrodków życia kulturalnego w Wielkopolsce (np. Leszno,

Szamotuły). Rozwija się w Wielkopolsce ruch drukarski. Na szczególną zaś uwagę zasługuje założenie w 1520 roku w Poznaniu Akademii Lubrańskiego. Nie posiadała ona wprawdzie uprawnień akademickich krakowskiej, jednak aż do końca XVI wieku śmiało z nią współzawodniczyła. W 1573 r. wyrasta obok Akademii Lubrańskiego Kolegium Jezuitów. Trwają, aż do końca XVIII wieku starania o uniwersytet, nie uwieńczone rezultatem z powodu sprzeciwów Krakowa. To wszystko świadczyło o stałym utrzymywaniu się rangi kulturalnej i naukowej Wielkopolski. Oczywiście nie może my zamykać oczu na fakt, że kościół katolicki rozmyślnie czynił z Poznania jeden z najsilniejszych ośrodków kontrreformacyjnych i że na kulturę wielkopolską, jak zresztą i na kulturę całego kraju, zaczęła padać cień zacofania. W XVI wieku Wielkopolska jest nadal silnym ośrodkiem kulturalnym i naukowym. Józef Struś, Kasper Goski, Stanisław Chrościejewski i inni stworzyli z Poznania jeden z najsilniejszych, nie tylko w skali krajowej, ośrodków wiedzy medycznej. Z Wielkopolski wywodzi się, lub z nią związani byli tacy prawnicy jak Jan Łaski, Grzegorz Czaradzki czy Paweł Szczerbic. W Lesznie pracuje światowej sławy pedagog Jan Amos Komeński. Należy wreszcie wspomnieć o wkładzie do ogólnonarodowej literatury Samuela Twardowskiego, Krzysztofa i Łukasza Opalińskich oraz wcześniej działających przedstawicieli poezji łacińskiej Janickiego i Krzyckiego.

W drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku czyli w okresie regresu gospodarczego i marazmu w dziedzinie kultury Wielkopolska leży gitemu się godnymi podkreślenia osiągnięciami. Zresztą nie przeżywała ona w sposób tak ostry jak inne terytory ekonomicznego upadku. Rozwija się na jej terenie w dalszym ciągu szkolnictwo elementarne i średnie, życie muzyczne, piśmiennictwo. Większy niż gdzie indziej rozwój miast dawał tej kulturze stosunkowo dużo pierwiastków miejskich; dość silne pozostawały nadal

pierwiastki różnowercze. Wsystko to stworzyło podstawę dla wczesnego rozwoju na terenie Wielkopolski idei Oświecenia.

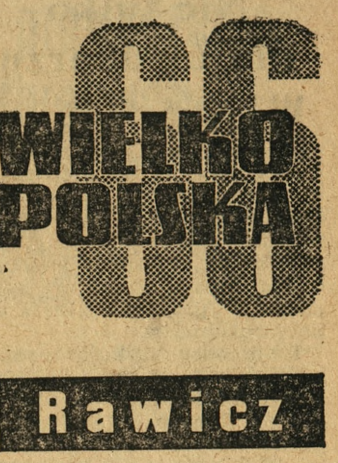
Wskazmy w tym miejscu na dzieło Stefana Garczyńskiego (pisane w latach 1733—36) pt. Anatomia Rzeczypospolitej. Jest ono świadectwem przenikliwości politycznej i trzeźwej refleksji ekonomicznej. Garczyński zdaje sobie sprawę z rozkładu wewnętrznego kraju i rosnącej siły sąsiadów. Chce zaradzić złu. Jest warte podkreślenia, że wysuwał on postulat umasowienia oświaty wśród chłopów i zakładowania szkół na wsi. Wprawdzie ogólne ożywienie jakie obserwujemy na polu kultury w dobie Oświecenia znajduje swe centrum w Warszawie, jednakże regionem, w którym w sposób najbardziej szeroki w kraju następowało podnoszenie poziomu intelektualnego społeczeństwa była Wielkopolska. Ową stosunkowo wysoki stan oświaty był ogromnym kapitałem, który wniosła Wielkopolska do kultury ogólnonarodowej w XVIII wieku. Dala dziesiątki twórców kultury i nauki polskiego oświecenia. Z początku wspaniałych nazwisk, bez których trudno byłoby sobie wyobrazić ówczesne dzieje przypominamy przede wszystkim Stanisława Staszica z Pili. Obok niego wśród współtwórców polskiego Oświecenia wymienimy jeszcze Jana i Jędrzeja Śniadeckich ze Żnina, Onufrego Kopczyńskiego z Czarnieje-
wa.

Nie zawsze doceniamy wkład Wielkopolski w kształtowanie się sceny narodowej. Z Poznania wyszedł najlepszy polski aktor pierwszego okresu Oświecenia — Karol Boromeusz Świerżawski a poza tym wiele innych wybitnych aktorów. Z Wielkopolski pochodził sam Wojciech Bogusławski. Będąc w Warszawie nie zapominał o Poznaniu stwarzając tu początki stałej sceny.

W ciągu całego okresu przed rozbiorem wnosila Wielkopolska do kultury narodowej elementy rozbiłające anachroniczną szlachecką mentalność i nasycała nasze narodowe wyobrażenia pierwiastkami racjonalizmu rzetelnej pracy i zrozumienia dla oświaty i nauki. W sposób wydatny współuczestniczyła we wznoszeniu kultury ogólnonarodowej.

Prof. dr JERZY TOPOLSKI

Sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Czesław Kończal, obecny na niedawnej konferencji PZPR powiatu rawickiego, podkreślił z naciskiem, że miejscowi działacze po gospodarsku, życiowo — zajęli się tym wszystkim, co wiąże się z poprawianiem poziomu bytowania ludności. I to właśnie rzeczowe, gospodarskie podejście do węższych problemów regionu, samodzielność działania — przesądza o pomyślnych perspektywach rozwoju Ziemi Rawickiej.



Trzy razy o samodzielności

Kto pamięta Rawicz lat międzywojennych? Końcowa stacja kolejowa, stolica peryferyjnego, nadgranicznego powiatu, pozbawiona perspektyw rozwoju.

Kto zna Rawicz dzisiejszy? Węzłowa stacja kolejowa na szlaku Poznań — Wrocław, stolica regionu słynącego z wysokiej kultury rolnej, miasto rozwijającego się przemysłu.

Taki jest Rawicz dzisiaj. Ale taki przestał być za kilka lat. Znamiona postępujących przemian są już widoczne.

Oto rozpoczęła się budowa nowych, dużych zakładów przemysłowych; dotychczas jedynie rozbudowywano i modernizowano istniejące przedsiębiorstwa. Przyjrzyjcie się liczbom: gdy w roku 1964 powiat rawicki otrzymał na inwestycje niecałe 53 miliony zł, w tym roku dysponuje prawie 95 milionami, przy czym nakłady na rozwój przemysłu poczynają przewyższać te, które przeznaczono na potrzeby rolnictwa.

W maju bieżącego roku, na przedmieściu Rawicza, przy ul. Sarnowskiej, rozpoczęła się budowa centralnych warsztatów remontowo-produkcyjnych Przedsiębiorstwa Budownictwa Elektro-energetycznego „Elbud”, mającego siedzibę w Krakowie.

W czerwcu Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, w oparciu o zabudowaną starą parowozownię, rozpoczęły krzątanie przy wznoszeniu nowej hali produkcyjnej; HCP przewiduje zorganizowanie w Rawiczu wytwórni przyczep samochodowych. Działają więc w Rawiczu od kilku miesięcy przedsiębiorstwa budowlane z Gdańska, Łodzi, Warszawy, przybywają na konsultacje specjaliści z Krakowa i Poznania. Miasto poczyną chwycić w żagle podmuchy wielkich przemian. Nie byłoby ich, gdyby nie gospodarska, zapobiegliwa i uparta postawa rawickich działaczy partyjnych i grona ludzi, których zwykło określać się mianem aktywistów.

Pierwsza faza walki o wkroczenie na szeroką drogę przemian strukturalnych w rozwoju powiatu i jego stolicy — zakończyła się zwycięstwem. Ale nowa sytuacja wyłania nowe problemy. Działacze rawicki dostrzegają je. I wiedzą, że kolej, by stawić im czoła: Zresztą — oddajmy im głos:

Bohdan Krakowski, pełnomocnik budowy warsztatów „Elbud” — Zakład, którego wznoszenie nadzoruję, mieć będzie dla Rawicza ogromne znaczenie nie tylko dlatego, że podejmie on pracę w pierwszym kwartale 1969 roku i zatrudni sporo ludzi; w grę wchodzi dalsze zamierzenia inwestycyjne.

Obok warsztatów, które remontować będą ciężki sprzęt, przewidziano dla niego budowę poligonu. Potem w Rawiczu powstaje ma samodzielny Zakład Budowy Sieci, obejmujący działalność zachodnią połac kraju. „Elbud” dotychczas ma 4 takie zakłady: w Warszawie, Gdańsku, Katowicach i Krakowie. Na dalsze lata zamierzono budowę zakładu produkcji prefabrykatów żelbetowych dla potrzeb energetyki.

Obecnie naszą troską powinno być dopilnowanie, aby roboty budowlane rozwijały się planowo. Jeśli to nam się uda, pod koniec tej pięcioletki Rawicz wzbogaci się o dwa nowoczesne zakłady (HCP i „Elbud”), które dadzą zatrudnienie tysiącom pięciuset ludziom. I tu wyłania się problem: wspomniane zakłady potrzebować będą mniej więcej stu techników i inżynierów oraz ponad ośmiuset wykwalifikowanych robotników. Już teraz trzeba pomyśleć o przyzładowym budownictwie mieszkaniowym, fundowaniu stypendiów oraz zmianach w miejscowym szkolnictwie zawodowym.

Józef Rybacki, dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących — W Rawiczu istnieje Technikum Lniarskie. Od lat prowadzone są z władzami oświatowymi rozmowy, by szkołę tę przenieść do okręgu, gdzie racja jej bytu byłaby bardziej uzasadniona (np. Jerocin — Witaszyce). W Rawiczu rośnie problem braku kadry z przysługującym mechanizmem. Rawicki Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żeliwa to dzisiaj duże przedsiębiorstwo; pospolu z nowo budowanymi obiektami, wymagać będzie stałego dopływu fachowców. Utworzenie w Rawiczu technikum mechanicznego jest sprawą pilną. Może bardziej jeszcze pilne staje się generalne poprawienie warunków działania Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących: chodzi o pomieszczenia, o czas zaczniania zajęć, o wyposażenie. Być może dalać się — o czym w Rawiczu dyskutujemy nie od dziś — przenieść szpital zakaźny, a budynek po nim przeznaczyć na potrzeby szkoły zawodowej.

Kazimierz Szczepaniak, przewodniczący Prezydium PRN — Rawiczowi przybyło, w stosunku do roku 1939, około 4500 mieszkańców a izb tylko 1279. Rada narodowa wybuduje obecnie jeden blok mieszkaniowy, a spółdzielczość dwa. Ale to stanowczo za mało! Istnieje konieczność doprowadzenia do świadomości rawiczian, że spółdzielczość staje się jedyną drogą do uzyskania własnego mieszkania.

Sprawa druga, to remonty domów. Otrzymaliśmy na ten cel na bieżące pięcioletnie 24 mln zł (w poprzedniej 5-letce: 17 mln). I tutaj mamy do czynienia z paradoksalnym zjawiskiem: plan zagospodarowania przestrzennego Rawicza przewiduje rozbórkę szeregu budynków, z racji ich starości, czy ze względów urbanistycznych, budynków, które należałoby już remontować. Uważamy, że szereg zaleceń planu wymaga weryfikacji, są one bowiem mało realistyczne. A przecież remonty kapitalne budynków to również droga do poprawy warunków życia ludności.

Na koniec — problem urządzeń komunalnych. Bez ich należytego konserwowania i rozbudowy, nie ma mowy o przekształcaniu miasta w nowoczesny ośrodek przemysłowo-usługowy. Rawicz posiada kanalizację, obliczoną na 6000 mieszkańców. Jej rozbudowa pochłonie 28 mln zł. Nie wszystko da się zrobić w społecznym czynnie. Rozwiązaliśmy w dużej mierze we własnym zakresie problem zaopatrzenia miasta w gaz i wodę. Teraz jednakże potrzebujemy pomocy.

WIESŁAW PORZYCKI

W 25-lecie klęski hitlerowców pod Moskwą

NOWE DOKUMENTY O HITLEROWSKICH PLANACH DOTYCZĄCYCH MOSKWY. ★ DLA MOSKWI SPECJALNA POLITYKA ZARZĄDZANIA. ★ HITLEROWSCY KACI OTRZYMUJĄ WYSOKIE STANOWISKA. ★ SZCZEGÓŁY ZBRODNICZYCH PLANÓW. ★ PRZESTĘPCY PROSPERUJĄ W NIEMCZACH ZACHODNICH.

Pod koniec drugiej wojny światowej oddziały armii amerykańskiej zdobyły w różnych częściach Niemiec zachodnich sporo dokumentów pochodzących z hitlerowskich urzędów. Wśród nich znajdowały się dokumenty z archiwum Reichsfuehrera SS Heinricha Himmlera i głównego dowództwa hitlerowskiego Wehrmachtu. Materiały te przewieziono za ocean i obecnie znajdują się one w Narodowym Archiwum USA w mieście Aleksandrii (Wirginia). Większość dokumentów leży tu pokrywając się pyłem. Nie wiedzą o nich historycy, nie mówiąc już o szerokich kołach społeczeństwa. Niedawno jednak uczynom czechosłowackim udało się otrzymać fotokopie niewielkiej części materiałów. I oto odkryły one nowe szczegóły i detale hitlerowskich planów niewolenia i wyniszczania narodów świata, w tej liczbie i narodów Związku Radzieckiego.

Wśród zbędanych materiałów znajdują się dokumenty demaskujące zamiary hitlerowców dotyczące Moskwy. Z papierów osobistego archiwum Himmlera dowiedzieliśmy się, że jeszcze przed napaścią na Związek Radziecki hitlerowcy postanowili utworzyć na terytorium wschodnich przyszłych „posiadłości” komisariaty Rzeszy, które byłyby podporządkowane resortowi Alfreda Rosenberga.

Początkowo sprawa ograniczała się do czterech komisariatów. Dwa z nich: „Ostland” z centrum w Rydze i „Ukraina” z centrum w Równem były z początkiem wojny utworzone i rzeczywiście działały. Hitlerowcy zaplanowali jednak i Komisariat Rzeszy „Moskwa”. Miał on powstać właśnie w efekcie operacji „Tajfun”. Tą groźną nazwą naziosi ochrzczili swój rozbójniczy plan zagarnięcia Moskwy. Dla Moskwy hitlerowcy opracowali specjalną politykę zarządzania. Jej sens sprowadzał się do tego, żeby mieszkańców miasta trzymać na wyjątkowo niskim poziomie życia, nawet w porównaniu z innymi okupowanymi rejonami. Moskwičanom przewidywano rolę ludzi przeznaczonych do obługiwania hi-

tlarowców, rolę „siły pociągowej”. Jakiekolwiek państwowe zarządzanie nie mogło mieć miejsca, nie dopuszczono możliwości utworzenia instytucji, które by dawały możliwość komunikacji z Rosjan, (nawet antyradziecko nastawionym emigrantom) uczestniczyć w zarządzaniu tym terenem. Gospodarka winna w całości i w pełni służyć III Rzeszy.

Pojawił się i na świat szef Komisariatu Rzeszy „Moskwa”, który miał wcielić w życie obędne plany hitlerowskich wodzów. Szefem tym Hitler nazaczył Zygfryda Kasche. Kim był Kasche? Obergruppenfuehrerem SS, człowiekiem z resortu Ribbentropa, związanym z dyplomacją. Przez jakiś czas był on hitlerowskim ambasadorem w Chorwacji. I oto przygotowane dla niego wysokie stanowisko: namiestnika w Moskwie.

Dokumenty wymieniają również nazwisko tego, komu przydzielono urząd dowódcy SS i Policji przy Komisariacie Rzeszy „Moskwa”. Chodzi o cieszącego się, złowrogą sławą hitlerowskiego oprawcę Ericha von dem Bacha-Zelewskiego. Został także utworzony „oddział przedni Moskwy” — „Vorkommando Moskau”. Przed oddziałem tym postawiono zadanie wdrzeć się do Moskwy razem z wojskiem, pochwytać najważniejsze archiwa i przystąpić do likwidacji „działaczy komunistycznych”. Głową tej zbrodniczej grupy został współpracownik Eichmanna, Standartenfuehrer SS Franz Six.

Już w kwietniu 1941 roku na rozkaz Himmlera zaczęło się formowanie specjalnych, policyjnych grup operacyjnych, które miały zabezpieczyć „porządek i spokój na okupowanych terenach”. Tak powstały oślawione „Einsatzgruppeny” i „Einsatzkommandy”, które dopuściły się

niesłychanych zbrodni na okupowanej, ra dzieckiej ziemi. Kompletowano je, z zasady z zakamieniałych przestępców, którzy przeszli uprzednio specjalne „przeszkolenie”. Jedną z takich grup była grupa Sixa. „Grupy Moskwy” były również utworzone przy sztabach Keitla, Rosenberga i innych hitlerowców. Wszyscy chcieli pierwsi wdrzeć się do stolicy Kraju Rad.

Jak świadcza o tym dokumenty hitlerowscy mianowanicy robili wszystko, żeby jak najszybciej dostać się do radzieckiej stolicy. Oto notatka mówiąca o tym, że Six ze swoimi oprawcami z SS przybył w dniu 25 lipca 1941 roku do Smoleńska i przystąpił tu do rozpracowania szczegółowych planów działania w Moskwie. Przemysłowa wszystkie szczegóły. W jednym z memorandum przesyłanych do szefa w Berlinie Zygfryd Kasche pisał, że zamierza ulokować swój sztab nie na Kremlu, a w budynku moskiewskich władz miejskich. Kreml według jego opinii należało przeznaczyć na muzeum „wielkości Niemiec”. Z marzeniem o statusie się panami Moskwy faszysty nie rozstawali się nawet wówczas, gdy wojska radzieckie zadawały im jeden drugoczący cios po drugim. W 1944 roku Kasche wciąż jeszcze nosił się z myślą zostania reichskomisarzem Moskwy i mianował niektórych ze swych przyjaciół członkami swego „moskiewskiego sztabu”. Nie mogąc dopuścić się swych przestępstw w samej Moskwie, działali hitlerowscy mianowanicy na innych terenach. Bach-Zelewski, na przykład, po klęsce wojsk hitlerowskich pod Moskwą został dowódcą oddziałów do walki z partyzantami. Jego krwawą działalność pamiętają szczególnie mieszkańcy Warszawy.

Franza Sixa osadzono w 1948 r. za zbrodnie wojenne na 20 lat więzienia. W okresie procesu swego szefa Eichmanna występował on jako świadek obrony. Nie udało mu się uratować Eichmanna. Ale on sam się uratował. „Dobry wujek” — amerykański komisarz wojskowy — skrócił mu termin pobytu w więzieniu o połowę. Dziś Six jest dyrektorem zachodniemieckiej firmy „Porsche — Diesel Motorenbau”.

Dobrze się dziś powodzi w NRF i pozostałym pretendentom na wysokie stanowiska w Moskwie. Żyją wspomnieniami, a bvc może snują nowe plany rozbójów. (ZAP)

Krach operacji „Tajfun”

skim ambasadorem w Chorwacji. I oto przygotowane dla niego wysokie stanowisko: namiestnika w Moskwie. Dokumenty wymieniają również nazwisko tego, komu przydzielono urząd dowódcy SS i Policji przy Komisariacie Rzeszy „Moskwa”. Chodzi o cieszącego się, złowrogą sławą hitlerowskiego oprawcę Ericha von dem Bacha-Zelewskiego. Został także utworzony „oddział przedni Moskwy” — „Vorkommando Moskau”. Przed oddziałem tym postawiono zadanie wdrzeć się do Moskwy razem z wojskiem, pochwytać najważniejsze archiwa i przystąpić do likwidacji „działaczy komunistycznych”. Głową tej zbrodniczej grupy został współpracownik Eichmanna, Standartenfuehrer SS Franz Six. Już w kwietniu 1941 roku na rozkaz Himmlera zaczęło się formowanie specjalnych, policyjnych grup operacyjnych, które miały zabezpieczyć „porządek i spokój na okupowanych terenach”. Tak powstały oślawione „Einsatzgruppeny” i „Einsatzkommandy”, które dopuściły się

Nie tylko dla wędkarzy

ECHO
naszych artystów

Wybierając się nad wodę, wędkarze zabierają ze sobą zazwyczaj różne rozbaki i larwy, a także ziemniaki, groch, parzoną pszenicę i inne „specjały”, które służą za przynętę dla ryb. Wkrótce jednak każdy przezorny wędkarz będzie musiał rozszerzyć swój „arsenał” przynęt o kłaczka wodnej roślinności.

Ichtiolodzy szyszą wędkarzom miłą niespodziankę. Przed dwoma laty sprowadzili oni ze Związku Radzieckiego partię narybku Białego Amura, Białej Tołpygi i Pstrei Tołpygi — gatunków zupełnie w środowisku i zachodniej Europy nieznanych — w celu sprawienia, czy też ten gatunek ryb w naszych wodach się przyjmie.

Eksperyment, przeprowadzony w ośrodku doświadczalnym w Zabięcu pod Warszawą, udał się. Egzotyczni goście, mimo iż nawykli do życia w wodach znacznie cieplejszych niż nasze, dwie kolejne zimy znieśli wcale nieźle. Niektóre osobniki ważyły po pół kilograma.

Ostatnio 1500 oznakowanych Białych Amurów wpuszczono do kanału przy elektrowni „Konin”. Zatwierdzono także plany budowy dużego ośrodka hodowli narybku Amura i Tołpygi w Goławicach koło Konina. Narybek ten wpuszczać się będzie m. in. do ciągu jezior i kanałów goławicko-siecińskich, których wody przechodzą przez kotły elektrowni i są cieplejsze od innych. Z Goławic, Amury i Tołpygi na pewno popłyną do Gopla i Nołci, z Noteci do Warty i... po drodze trafią gdzieś na haczyk wędkarza. Satisfakcja będzie duża bo ryba ta umie walczyć o życie, a usmażona jest bardzo smaczna, przypomina karpia.

Co przy tym ważne: egzotyczni goście odżywiają się tylko planktonem i roślinnością, które pożerają w olbrzymiej ilości, dzięki czemu rosną szybko do 10 kilogramów. Ichtiolodzy nazwali nawet te ryby „żywymi kosiarkami”. Dlatego zresztą sprowadzono je do Polski. Nasze wody, szczególnie te ograniczone w elektrowniach, niezwykłe szybko zarastają roślinnością. Planktonu także w nich nie brakuje. Czasami zatyka on nawet filtry wodociągów. (pch)

W „Głosie” z 27. 8. br. zamieściliśmy artykuł pt. „Nawozowa szansa rolnictwa”. Poruszono w nim problem niepokojąco niskich wskaźników sprzedaży nawozów mineralnych pod jesienne zasiewy, przy jednoczesnych nadmiernie wysokich rezerwach tego artykułu w magazynach gminnych spółdzielni. W artykule znalazły się akcenty krytyczne pod adresem Wojewódzkiego Związku GS za brak operatywności w aktywizowaniu nawozowych potrzeb rolników.

Zdaniem autora, w sposób niedostateczny propaguje się dostawy wagonowe nawozów na zbiorowe zamówienia kolektoryn, spółdzielni produkcyjnych i wsi indywidualnych. Konkluzja publikacji było stwierdzenie, iż rosnąca podaż nawozów wymaga dziś aktywizacji sprzedaży, czego nie można powiedzieć o wielkopolskim handlu wiejskim.

W odpowiedzi na wspomnianą publikację otrzymaliśmy obszernie pismo z WZGS. Kierownictwo tej instytucji, w osobach dyrektora Z. Frankowskiego i wiceprezesa W. Liśkiewicza, odrzuca zawarte w artykule akcenty krytyczne. Dotyczy to zwłaszcza tych fragmentów, w których mowa jest o inercji wiejskiego handlu nawozami.

„Ze względu na to — stwierdza m. in. pismo WZGS — że z treści artykułu dobitnie i niedwuznacznie wynika niechęć WZGS do innowacji, zmuszeni jesteśmy przedstawić kilka faktów, które przyczyniają się do ustalenia obiektywnej prawdy, a mianowicie: Jeszcze przed podpisaniem porozumienia CZKR i CRS w sprawie nowych warunków sprzedaży, na sympozjum zorganizowanym przez poznskie SITR i Agrochem, odbytym w dniu 19. 4. br., dyrektor Zakładu WZGS — Obrót Artykułami do Produkcji Rolnej przedstawił nowe zasady zakupu nawozów mineralnych, ze szczególnym uwzględnieniem korzyści finansowych dla odbiorców zbiorowych (...). W sympozjum brali udział przedstawiciele prezydentów rad narodowych, kolektoryn, wiceprezesa PZGS i GS. Następny akt, to przesłanie do

Nawozowa szansa jednak niewykorzystana

wszystkich powiatowych związków Gminnych Spółdzielni broszurowych aktów, normujących nowe zasady zakupu nawozów, z równoczesnym zobowiązaniem placówek terenowych do omówienia treści porozumienia na zebraniach środowiskowych, z udziałem zainteresowanych instytucji. Zagadnienie dostaw wagonowych jest omawiane na comiesięcznych naradach z wiceprezesa PZGS d/s obrotu rolnego (...). Co kwartał dokonywana jest analiza kształtowania się wysokości dostaw zbiorowych w stosunku do dostaw ogólnych (...). W trzecim kwartale br. około 9 procent ogółu dostaw dotyczyło dostaw zbiorowych, a w czwartym kwartale około 13 procent zamówień opiewa na dostawy do bezpośredniego odbioru. Biorąc pod uwagę złożoność zagadnienia związanego z przyjmowaniem wagonowych dostaw przez kolektoryn, spółdzielni produkcyjne itp. należy uznać osiągnięte wyniki jako więcej niż zadowalające.

Zadowolona WZGS nie podziela jednak ani Ministerstwo Rolnictwa, ani władze wojewódzkie, ani też przeprowadzona ostatnio inspekcja NIK. Uzasadniony niepokój budzą również najnowsze dane o zaopatrzeniu się rolników w nawozy na siewy jesienne.

Otóż 15 września, a więc w porze agrotechnicznego terminu rozpoczęcia prac siewnych, sprzedano w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego: 85 procent nawozów azotowych, 122 proc. fosforowych i 104 proc. potasowych. Natomiast rezerwy w magazynach GS wynosiły: 18 278 ton azotowych, 51 100 ton fosforowych, 14 728 ton potasowych.

Nie więc nie stało na przeszkodzie, by pod przyszłoroczne plony dać znacznie więcej nawozów. Tymczasem szereg powiatów nie osiągnęło nawet wskaźnika rolnicy ubiegłego. Oto przykłady: rolnicy powiatu kaliskiego zakupili — w porównaniu z rokiem ubiegłym — tylko 79 proc. nawozów azotowych, 89 proc. fosforowych i tyle samo potasowych; dla powiatu kolskiego odpowiednie wskaźniki wynoszą: 80 proc., 85 proc., i 90 proc.; dla powiatu krotoszyńskiego: 70 proc., 99 proc. i 85 proc.

Podobnie lub jeszcze gorzej wygląda sprawa w powiatach Pleszew, Słupca, Turek i innych.

Wystarczająca podaż skłoniła resort rolnictwa i władze wojewódzkie do wydania nakazu sprzedaży nawozów bez jakichkolwiek ograniczeń. Tymczasem w niektórych powiatach (Ostrów, Kępno, Ostrzeszów) już w lipcu rezerwowano nawozy na zabezpieczenie upraw kontraktacyjnych.

Zagrożenie wykonania planu nawożenia mineralnego pod przyszłoroczne plony zbóż ozimych, skłoniło Ministra Rolnictwa do wydania specjalnego pisma nakazującego rozwiniecie na szeroką skalę sprzedaży akwizycyjnej, z uwzględnieniem dostaw całowagonowych, z dowozem do wsi i gospodarstw rolnych. Sens tych zaleceń sprowadza się więc do zaniechania tradycyjnych form handlu nawozami, kiedy to rolnik często sam, przy pomocy łopaty łądował zakupiony towar na wóz (ogładaliśmy takie obrazy w „eksperymentującym” powiecie gnieźnieńskim).

I jeszcze kilka słów o rabatach należnych nabywcom przy dostawach wagonowych. WZGS podkreśla z naciskiem, że ta metoda sprzedaży nawozów jest dla handlu wiejskiego jak najbardziej korzystna, ponieważ koszty, związane z rozładunkiem, transportem, składowaniem, konserwowaniem masy towarowej itp. i — jak twierdzi WZGS — nie wpływają ona na wysokość akumulacji, jak to przedstawiliśmy w naszym artykule.

A jednak GS w Mosinie, dopiero na interwencję władz wojewódzkich w Zarządzie WZGS, udzieliła Spółce Wodnej z Regalinki należnego jej rabatu. Czyje więc konto wzbogaciło się w wypadku, gdyby Spółka o owej należności nie wiedziała? Jeśli zaś GS w Mosinie nie znała przepisów — potwierdza to nasza teza o zbyt słabym przygotowaniu terenowych placówek. Alternatywa tego świadczyłaby jedynie o powiększaniu własnego konta w sposób niegodny z przepisami.

Nawozy mineralne w nowych warunkach ich podaż są nie tylko cennym instrumentem polityki rolnej lecz również towarem handlowym. Właściwe zrozumienie tego faktu musi dyktować handlowi wiejskiemu coraz to nowe

koncepty, zmierzające do pobudzenia popytu. W pewnych okresach, zwłaszcza przed zbiorami atrakcyjnych upraw, w gospodarstwach chłopskich z gotówką bywa nierzadko kruch. Przemysł produkuje bez przerwy. Tak też dostarcza nawozy do obrotu towarowego. Między przemysłem a nabywcą detalicznym stoi handel, który musi szukać oryginalnych rozwiązań, aby napływający towar sprawnie i bez strat rozprowadzić wśród producentów rolnych.

O takich nowych formach działalności handlu wiejskiego donoszą np. z województwa krakowskiego, gdzie na coraz szerszą skalę organizuje się agencja sprzedaży nawozów dla kolektoryn i indywidualnych producentów. Specjalni agenci załatwiają wszystkie formalności kredytowe i przygotowują usługowy dowóz nawozów na podwórko gospodarza. O dobrych wynikach sprzedaży nawozów pod zasiewy jesienne donoszą również z województwa: kosczańskiego (185 proc. w stosunku do roku ubiegłego), szczecińskiego (135 proc.), olsztyńskiego (128 proc.). Tym bardziej niepokoi istniejący u nas stan rzeczy, czemu dajemy wyraz w poprzedniej i obecnej publikacji.

Wielka nawozowa szansa wielkopolskiego rolnictwa nie została w pełni wykorzystana, za co — przynajmniej częściowo — ponoszą władze WZGS.

F. B.

XXXII tom

„Roczników

Historycznych,

O ile aktualne zagadnienia nieomocnawcze znajdują szerokie odbicie w „Przeglądzie Zachodnim” — tematykę historyczną zajmują się „Roczniki Historyczne” Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tom XXXII (1966 rok) ukazał się obecnie. Te dwa periodyki uzupełniają się wzajemnie.

Zeszyt ostatni przynosi początek wielkiej rozprawy poznańskiego historyka K. Tymienieckiego „O pochodzeniu i kulturze Słowian w pierwszym tysiącleciu naszej ery” z okazji publikacji obszernej pracy innego naszego historyka H. Łowmiańskiego pt. „Początki Polski” tom I. Rozprawa ma charakter polemiki.

Problem „Życia politycznego w Poznaniu w latach 1912—1913” zajmuje się Aleksander Kramski. Historiografia polska nie zanotowała dotychczas prac nad tym zagadnieniem. Walenty Daszkiewicz analizuje „Genezę radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r.” — Gospodarstwu i państwu niemieckiemu w latach 1870—1960 poświęcony jest artykuł Alfreda Wielopolskiego (Szczecin). Obfity dział recenzji, omawiających publikacje z zakresu historii autorów polskich i obcych, zamyka 300-stronicowy tom XXXII Rocznika. (fn)

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewożyna

Szymona także opanowała emocja łowiecka. Jakże się nie emocjonować, gdy linka siecze o wodę jak oszalala, skosem przecina ton, szczytówka wygina się w pałąk, Lutek co chwila zwalniala zacisk korbki, a tam gdzieś daleko, pod wodą, szarpie się coś, walczy, zaciekłe, desperacko, w śmiertelnym lęku i śmiertelnej pasji.

Lutek już nie pamięta o Szymonie, o Dance, o całej tej niewydarzonej rozmowie. Ręce mu drżą, wargi dygocą, zwiera usta, zaciska je kurczowo. Stoi w łodzi na szeroko rozstawionych nogach, poddając się kołysaniu fali. Wpatrzony z niebywałym nateżeniem daleko w ton, gdzie linka, ciagle szarpana, tnie wodę w lewo i prawo, w lewo i prawo. Przez ciało jego biją fale ciepła. Czuję rybę przez każde drgnięcie szczytówki, poprzez każde mocniejsze napięcie linki. Wie już, to nie jakiś zwykły śledź, choć dopiero co marzył nawet o takim, to nie kilówka. Na haku szamoce się i szarpie potężna sztuka, stary żarłacz o zielonkawych cieniach na grzbiecie. Musi być szczwany, zwalnia, potem rwie nagłymi zrywami. Pilnować się, w porę luzować linkę, ale tak samo w porę nawijać ją na bębenek, by przez odpowiednie napięcie delikatnej stylonowej więzi stale istniała łączność ze zdobyczą. O, teraz, chyba sunie do przodu. Linka obwisła, nie tnie wody jak nożem. A może szczupak zszedł z haku, może koniec emocjom, jedynie przedsmak wielkiej zdobyczy i fiasko, mizerne fiasko. Na wszelki wypadek szybciej, szybciej obracać korbką, nawijać obłuzowaną linkę. Lekko, ciagle braknie oporu. Więc chyba zszedł. Więc chyba już jest po wszystkim...

I oto nie, od nowa napięcie, przerzucone przez dłoń po ramię, do serca, które nagle zaszamotało się parokszym radości. Jest, wali w głębinę, na skos, warczy bębenek, popuszczać, popuszczać, bo gotów się zerwać. Taką siłę ciągu mają jedynie największe okazy. Miota się teraz ze strony na stronę, już nie ciągnie do przodu, przyhamował, może już słabnie.

— Ciągnij go, Lutek!

— Jeszcze nie, bo mi pójdzie. O, jasna cholera, rwie w grzybenie — drgnięciami szczytówki próbował zawrócić szczupaka z jego drogi. Gdzie tam, ryba jeszcze silniej napięła linkę, sunąc prosto w gęstwę grzybeni o liściach na długich łodygach. I zarazem zakotłowało się, zapieniło, liście albo zanurzały się pod wodę, albo ucięte jak nożem wypływały na powierzchnię, poddając się rzucaniu fali. Lutek z lekkim napinał linkę, lekko podciągając, ostrożnie nawijał ją ruchami korbki. Zerwie, nie zerwie... Zielsko puszcza, szczupak zaś zawraca uderzając gwałtownie w lewo. I zaraz nagły skręt, teraz w prawo, mocne rozpaczliwe szarpnięcia. Znow się linka luzuje, drga teraz lekko, leciutko, Lutek coraz szybciej obraca korbką. Czuję już ciężar, wydaje mu się, że to wielki, straszliwy ciężar. Przez rozszalałą myśl przelatują zasłyszane opowieści o ogromnych samotnikach, żarłaczach po dziesięć i więcej kilo. Może właśnie taki okaz złakomił się na hak? Jakże ciężko, jak bardzo ciężko, mimo że ryba nie stawia oporu, daje się holować jak kawał kłody. Metr po metr, coraz bliżej i bliżej. Szczupak ciagle trzyma się po bliżej dna. Dopiero wywija, sadzi ku górze, linka zwisa przez długą chwilę, niebezpiecznie złuzowana. A teraz podrzut, widać go, naprawdę ogromny, wyskakuje połową tułowia nad wodę, trzepie wygiętym w kablak ogonem, odbija się, wali do przodu, terkot gwałtowny szpuli, snuć się srebrnawej linki, jak paciorkami nanizanej kropkami wody.

— Zmęczony. Ostatnie podrzuty. Trzymaj podbierak. — Lutek opanowuje zdenerwowanie. Wie, że w emocji najłatwiej coś przegapić, spartolić, zaglądając niemal w gębę szczupaka, pościgać się z nim na zawsze.

— Trzymam. Czemu go, u diabła, nie ciągniesz?

Krótki styk, spojrzę. Zupenie inna ich treść, daleka od tych cieni, które stały w żenicach dopiero przed chwilą. Ogniem błyszczą, rosną, zdając się zagarniać całą przestrzeń białkówek. Szymek zaciska dłoń, czuje bowiem, jak drży febrycznie.

cdn

92

TELEWIZJA

Teatralna powódź

Zbliżający się Kongres Kultury Polskiej zajmuje coraz więcej miejsca w programach telewizyjnych. Już nie tylko „Pegaz”, już nie tylko „Tele-Echo”, ale także programy innych ośrodków, jak na przykład krakowska pozycja pt. „Ze sceny i pracowni”, wprost nawiązują do problematyki naszego życia kulturalnego i to właśnie przez przy mat Kongresu. Tu zaliczyłbym również poniedziałkowe wystąpienie znakomitego i bardzo telewizyjnego popularyzatora wiedzy prof. dr. Konstantego Grzybowski, który zainaugurował tematyczną współczesną. Nawet w programie lokalnym Poznania zamiast „Echa Tygodnia” pozycja nadana 30 września poświęcona była Kongresowi Kultury Polskiej. Jej wartość znacznie osłabił fakt, że wyświetlony na wstępie film prawie w całości kazano nam oglądać — i to w krótkich stosunkowo odstępach — po raz trzeci z rzędu.

Sobotnie wydanie „Pegaza” sięgnęło po szersze tematy, po swego rodzaju syntezę pewnych zjawisk z dziedziny grafiki, rzeźby, teatru. Obiema rękami podpisać się trzeba pod postawioną w programie tezę, że telewizja nie jest konkurencją dla teatru, że wręcz przeciwnie — telewizja bardzo często zachęca do odwiedzenia teatru, a nawet wytwarza pewien nawyk korzystania z określonego zespołu dóbr kulturalnych, w tym także teatru.

Ostatnio zresztą nastąpiła na szklanym ekranie prawdziwa powódź spektakli teatralnych, jakby po wakacyjnej posusze skąpo skraplanej przeważnie

powtórzeniami chciano od razu zaspokoić pragnienie miłośników teatru. „Odprawa posłów greckich”, „Korupcja”, „Dziwny pasażer” i do tego jeszcze widowisko „Kobry” pt. „Dwaj panowie w Zodiaku” — to porcja jak na jeden tydzień nieco duża i trudna do szerszego omówienia w jednej recenzji. Niewątpliwie wśród tych czterech realizacji — wszystkie polskich autorów! — na czoło wysuwa się krótki, ale przez to bardziej zwarty i łatwiejszy do odbioru dla szerokiego kręgu widzów spektakl pt. „Odprawa posłów greckich” Jana Kochanowskiego. Precyzyjna reżyseria Ludwika Renę, dobra gra aktorów i bardzo trafna, przemawiająca do wyobraźni scenografia A. Jarnuszeńskiego złożyły się na całość tego widowiska.

Z mieszanymi uczuciami oglądałem spektakl wrocławski T. Karpowicza „Dziwny pasażer” — sztukę będącą jeszcze jedną próbą spojrzenia na sprawy okupacji i okresu po wyzwoleniu, na sprawy przeżyć jednostki na tle wojennych konfiguracji i orientacji politycznych. Autor zaproponował spojrzeć nie oczami człowieka obciążonego nie tylko urazami i lekami spowodowanymi własnymi doświadczeniami, ale wręcz dotkniętego obłędem. Obawiam się, że dziwna pełna dwuznaczności i ja koś bardzo kameralna poetyka „Dziwnego pasażera” nie wszystkim trafiła do przekonania. Obawy te pogłębiła jeszcze gra aktora kreującego postać tytułową, który w przeciwieństwie do aktora dobrze grającego taksówkarza, był nierówny, za bardzo przejęskrawiony, niekiedy aż papierowy. A już inscenizacja — jak na telewizję — była wręcz słaba. Dziecko widziało, że samochód nie rusza się z garażu, kiedy ze sztuki wynika, iż jedździ po Warszawie.

Zbiegiem okoliczności przeżył okupacji, a ściślej polskiej działalności wywiadowczej na terenach Francji jeszcze nie okupowanych przez wojska hitlerowskie dotyczyła też „Korupcja” — telewizyjna adaptacja powieści A. Kuśniewicza pod tym samym tytułem. Nie zabrakło tu akcentów satyry i ironii, co w tego typu tematyce zdarza się raczej rzadko.

Najlepszą pozycją teatralną tygodnia — co nie znaczy, że najmniej ogladaną! — było widowisko B. Gordon „Dwaj panowie w Zodiaku”. Nie najlepszej i naiwnej treści nie mogła uratować nawet reżyseria.

Cykl „Dobry wieczór — jak minął dzień” należy do najlepszych programów publicystycznych. Nie tylko dzięki temu, że redagowany jest dynamicznie, re portażowo, ale również z powodu wy najdowania ciekawych tematów. Oto kapitalna sprawa: rodacy myślą o sławie i co należy (albo raczej: co wystarczy) w Polsce robić, żeby zdobyć rozgłos. Program, nie wolny od elementów satyry, skłaniał do refleksji i zadumy. Mimowolnie krzywe zwierciadło? Znaczenie różniący się formalnie od „Dobry wieczór” program publicystyczny — szosta z kolei „Trybuna Telewizyjna” zajęła się omówieniem przestępczości nieletnich i ich wychowaniem. „Trybuna” jest dowodem, że program „mówiony” ze studia, może być również ciekawy, jeżeli tylko rozmówcy są ciekawi, temat starannie dobrany i przygotowany oraz realizacja dopięta.

Na koniec o dwu dziedzinach należących do najbardziej masowych: sporcie i rozrywce. Sport skwitujemy stwierdzeniem, że wszystko jest bez zmian, to znaczy nadal telewizyjny obraz trzeba uzupełniać sprawozdaniami z radia, bo sprawozdawca w radio mówi lepszą polszczyznę, więcej komentuje i szybciej podaje wyniki. Co zaś dotyczy rozrywki, to sobotnie „Tele-Variete” z Katowic było jeszcze nie nadzwyczajne, choć już lepsze niż poprzednie. Całość nie chciała się jakoś trzymać kupy. Bardzo dobrze natomiast zapisał się kramik z piosenkami J. Jurandota pt. „Wiśniewska i inne”. No ale wykonawcy tu byli pierw szej klasy: Cembrzyńska, Jędrusik, Rylska, Michnikowski, Pluciński, Pokora oraz Kydryński, który jako autor scenariusza znalazłw programie również dla siebie rolę prowadzącego. Bez porównania bardziej wolę go jednak jako autora. Co nie znaczy, że już zupełnie nie mogę nań patrzeć.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Czekamy na wyniki słuszných zarządzeń

Choć uspołeczniony handel poszczycić się może szeregiem niewątpliwych osiągnięć, nadal występują w nim różne niedociągnięcia. Stąd też Ministerstwo Handlu Wewnętrznego opracowało ostatnio projekt programu, którego realizacja powinna przyczynić się do dobrej poprawy metod gospodarowania, wyeliminowania braku wielu artykułów i dalszego usprawnienia obrotu.

Jednym z głównych kierunków programu jest — o ile to tylko możliwe — intensyfikacja sprzedaży szeregu artykułów. Prowadzić to może jednak do preferowania towarów o wysokich cenach, a pomijania tanich, głównie ze sfery 1001 drobiazgów. Ministerstwo przewidziało w swym programie pewne środki zaradcze; celem większego zainteresowania sprzedawców dążyć się będzie do większego zróżnicowania marż, jak też do ustalania cen na artykuły sezonowe. Przemysł zobowiązany byłby do przyjmowania i realizowania wszystkich zgłaszanych przez handel zamówień, w któ-

rych zwracano by szczególną uwagę na artykuły znajdujące się w sprzedaży w niedostatecznej ilości. Ministerstwo jest zdania, że przemysł powinien być rozliczany nie tylko z wykonywania planów produkcyjnych, lecz z ustalonych dla handlu dostaw; płacić wyższe, niż normalnie, odsetki od kredytów przeznaczonych na finansowanie zapasów wyrobów gotowych.

Zamówienia handlu winny oczywiście możliwie najpełniej odzwierciedlać zapotrzebowanie nabywców. W związku z tym wydziały handlu mają być m. in. zobowiązane do badania występującego na rynku popytu oraz zgłaszania wniosków o nasilenie lub spadek zapotrzebowania na poszczególne artykuły w określonym czasie.

Najważniejszym jednak celem, który jest zresztą już częściowo w handlu realizowany, jest stałe ulepszanie usług handlowych przy zachowaniu gospodarności w działalności. Chodzi tu zwłaszcza o bardziej przystosowaną do potrzeb lokalizację sieci, organizowanie ośrodków handlowych i różne innowacje dla ułatwienia konsumentom nabywania potrzebnych artykułów, bez konieczności odwiedzenia wielu sklepów. W tym też celu przewidziano ustalenie dla sklepów podstawowego asortymentu artykułów, łączenie małych, sąsiadujących ze sobą placówek w większe, nowoczesniejsze i lepiej zaopatrzone, jak też o egzekwowanie lokali na sklepy przy wznoszeniu nowych obiektów.

Zdając sobie sprawę z tego, że niewłaściwe poczynania handlu mogą pokrzyżować pracę przemysłu poświęcono w programie sporo uwagi innym pracom organizacyjnym. Przewidziano w nich m. in. likwidację małych jednostek handlowych i tworzenie z nich silnych, operatywnych, mogących ponosić odpowiedzialność za zaopatrzenie w danych re-

gionach. Za tego rodzaju postępowaniem przemawia wiele momentów. M. in. to, że większe przedsiębiorstwa mogą lepiej czuć nad zaopatrzeniem i dokonywaniem przerzu tu towarów, w zależności od potrzeb. Są ponadto poważniejsi partnerami przemysłu. Ponieważ lepiej niż mniejsze placówki orientują się, jakie istnieje na rynku zapotrzebowanie, ułatwiają tym samym dostosowanie produkcji do potrzeb odbiorców.

Do zwiększenia operatywności i samodzielności przedsiębiorstw handlowych przyczyni się również nie krępowanie ich, tak jak dotychczas, wskazywaniem funduszu płac, systemem finansowania itp. Ważne jest również to, że działalność każdego przedsiębiorstwa oceniana będzie na podstawie ostatecznych wyników.

Innym z celów reorganizacji będzie odciążenie przedsiębiorstw od spraw nie związanych bezpośrednio z obrotem towarowym oraz większe uzależnienie plac w hurtowniach od stopnia wykonania planów zaopatrzenia rynku.

W planach przewidziano ponadto tworzenie, zwłaszcza na peryferiach miast, tzw. sklepów pod wspólnym dachem z asortymentem najbardziej poszukiwanych artykułów.

Tyle o projekcie planu, który zostanie w najbliższym czasie ostatecznie sprezywany. Niektóre z jego założeń, m. in. łączenia mniejszych jednostek w większe, realizuje Poznańskie Zjednoczenie już od dawna, jednakże — jak to wykazywaliśmy na łamach „Głosu” w cyklu artykułów pt. „Klient ma rację?” — w wielu przypadkach niewłaściwie. Należy zatem oczekiwać, że i poznański handel szybciej i szerzej zacznie wprowadzać w życie nowe wytyczne MHW. Sprawa będzie musiała m. in. polegać i na przełamaniu tzw. trudności obiektywnych, na których istnienie zbyt jeszcze często powołują się handlowe przedsiębiorstwa.

Br. L.

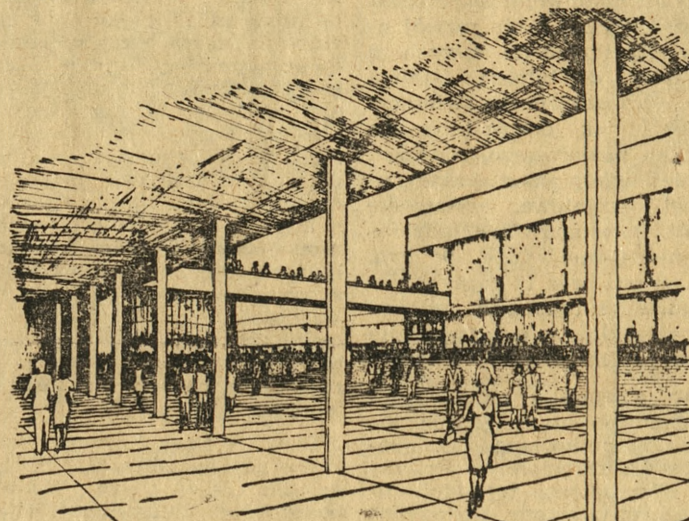
3100 uczniów w internatach

W Poznaniu czynnych jest obecnie 14 internatów, w których mieszka blisko 3100 uczniów. Spośród wszystkich internatów osiem zorganizowanych jest przy szkołach zawodowych, po 2 przy pedagogicznych i medycznych, 1 przy szkole rolniczej i 1 przy artystycznej. Istniejące internaty nie zaspokajają jednak istniejącego zapotrzebowania, toteż ponad 1500 uczniów korzysta z prywatnych kwaterek, a 7000 dojeżdża do szkół. Sytuacja zmieni się częściowo dopiero w okresie do 1970 r., kiedy powstaną 4 bursy międzyszkolne. (b)

Wizja nowego Poznania

Projektowana w Poznaniu przebudowa ul. 27 Grudnia (na odcinku od gmachu PDT do ul. Ratajczaka) pociągnie za sobą konieczność wyburzenia istniejących tu starych budynków. Opracowane już założenia przewidują wykorzystanie tych terenów przede wszystkim na cele usług ogólnomiejskich. Powstanie tu zatem zaleczone dla Teatru Polskiego oraz wieżowiec od strony ul. Ratajczaka. Handel i gastronomię umieszczono w dwóch najniższych kondygnacjach wieżowca. Zgodnie z planem ogólnym przewiduje się, że ul. 27 Grudnia posiadać będzie drugorzędne znaczenie dla ruchu kołowego. Po przebudowie ul. Czerwonej Armii — ul. 27 Grudnia i Plac Wolności mają służyć wyłącznie dla ruchu pieszo.

Na rysunku: fragment ul. 27 Grudnia po przebudowie. Fot. — Miejska Pracownia Urbanistyczna.



Przygotowanie do prowadzenia placówek kulturalnych

Od roku aktywną działalność rozwija istniejące przy UAM 2-letnie Międzywydziałowe Studium Kulturalno-Oświatowe. Jego zadaniem jest kształcenie studentów i absolwentów uniwersytetów w zakresie zagadnień pracy kulturalno-oświatowej dla przygotowania pracowników terenowych placówek upowszechniania kultury i oświaty, zwłaszcza domów kultury oraz Zrzeszeń społeczno-kulturalnych, prowadzących działalność k.o.

Studium umożliwia chętnym naukę w trybie stacjonarnym i zaocznym. Na studia stacjonarne przyjmowani są studenci wszystkich wydziałów, począwszy od V semestru studiów, po uprzednim uzyskaniu zgody dziekana macierzystego wydziału oraz pracowników instytucji zajmujących się upowszechnianiem kultury i oświaty, posiadający dyplom magistra uzyskany na jednym z wydziałów uniwersytetów, a skierowani przez zakład pracy.

Nauka na Studium dla młodzieży studiów stacjonarnych jak i absolwentów uniwersytetów trwa 2 lata (cztery semestry).

Dla słuchaczy studiów stacjonarnych wprowadza się obowiązkową, miesięczną praktykę w terenowej placówce kulturalno-oświatowej.

Wykłady rozpoczynają się 15 bm. a odbywać się będą w każdy poniedziałek (I rok) i wtorek (II rok) od godz. 16 do 20 — dla słuchaczy studiów stacjonarnych; oraz co drugą sobotę (od godz. 16 do 20) i niedzielę (od 10 do 14) dla słuchaczy studium zaocznego.

Zapisy na Studium Kulturalno-Oświatowe trwają do 10 bm. Podania o przyjęcie przy-

muje i informacji udziela Sekretariat Studium, ul. Słowackiego 20 (III p.) codziennie w godz. 8—12. Bilższych informacji udziela także Zarząd Uczelniany ZMS oraz ZSP, a dla stud. zaocznych terenowe Wydziały Kultury w Poznaniu, Zielonej Górze, Szczecinie, Koszalinie oraz Pałac Kultury w Poznaniu. (na)

Dzwon do mnie ... jeszcze

Poznań był jednym z pierwszych w kraju miast, w których — ku wygodzie mieszkańców — zainstalowano telefony na postojach taksówek. Można się tylko cieszyć, że aparaty telefoniczne zakładają się przy coraz to większej liczbie postojów taksówek. Szkoda, jednak, że niektóre nie mogą spełniać swych pożytecznych zadań.

Spróbujcie bowiem przywołać telefonicznie taksówkę z postojów przy Rynkach — Jeżyc kim lub Wildeckim. W godzinach największego ruchu w mieście (hałas...), kiedy na pasażerów czeka długi rząd taksówek można telefonować na postój bez skutku. Dzwonka telefonu z reguły żaden kierowca nie dostarczy...

Oto bowiem na tych postojach, na żądanie pobliskich lokatorów, wyciszono dzwonki telefonów.

Rozumiemy okolicznych mieszkańców, dla których zwłaszcza w godzinach wieczornych i nocnych, terkoczący na postojach dzwonki telefonów rzeczywiście może być nieznośnym utrapieniem. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że trudno byłoby przenieść postoje z tak dogodnych dla pasażerów i taksówek miejsc na inne. Dlatego apelujemy do urzędu telefonów o wzmocnienie cichych dzwonków tych telefonów, o widoczne dla taksówkarzy sygnały świetlne.

Chyba nie będzie to niemożliwe dla poznańskich łącznościowców, którzy wstawili się niejednym już usprawnieniem tradycyjnych aparatów. (tk)

Zaproszenie dla filmowców-amatorów

W początkach listopada odbędzie się w Szczecinie IV Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich. Urządza się go pod hasłem „Tysiące nad Odrą i Bałtykiem”.

Termin nadsyłania filmów na konkurs upływa z dniem 17 października br. Filmy należy przysłać pod adresem: Wojewódzki Dom Kultury, Szczecin, Zamek. Szczegółowych informacji udziela Ośrodek Instruktażowo-Metodyczny Pałacu Kultury w Poznaniu.

II Wojewódzki Przegląd Filmów Amatorskich, odbywający się w tym roku pod hasłem „Wielkopolska w filmie amatorskim” odbędzie się 15 i 16 października w Chodzieży. (na)

✚
Dnia 2 października 1966 r. zasnął w Bogu, namaszczonej Olejami św., sp.
mgr inż. Stefan Okulicz
emerytowany wykładowca WSE i WSR
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarza Jana Vianney na Solaczu,
o czym zawiadamia
ZONA
33733g

✚
Dnia 2 października 1966 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i najukochańsza matka, najtroskliwsza babunia, droga siostra i ciocia, przeżywszy lat 78, sp.
Leokadia Goździowa
z domu Żerdzińska
Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarza regionalnego na Główniej (Miłostowo).
W głębokim smutku pogrążona
CÓRKA z WNUKIEM i RODZINĄ
Poznań, ul. Koronkarska 14. 33708g

✚
Dnia 2 października 1966 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, moja najdroższa matka, ukochana córka, siostra, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 58, sp.
Jolenta Brzezińska
z domu Bogaczyk
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10 na cmentarzu w Lesznie.
W głębokim żalu pogrążony
SYN z RODZINĄ
Czempin, Leszno, pl. Meziga 27. 33714g

✚
Dnia 1 października 1966 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, mamusia, teściowa, babunia i ciocia, przeżywszy lat 63, sp.
Maria Matuszewska
z domu Andrzejewska
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążeni
MAŻ, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI i RODZINA
Poznań, ul. Traugutta 15 m. 4. 33694g

✚
Dnia 2 października 1966 r. po przewlekłej chorobie i cierpliwie znoszonych cierpieniach, zasnął w Bogu, nasza kochana mamusia, babunia i teściowa oraz droga siostra, sp.
Felicja Kubska
wdowa po sp. Józefie, b. oficerze WP.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 13.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIECIOWIE, WNUCZKA i RODZINA
33731g

✚
Dnia 1 października 1966 r. zmarł nagle namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 41, sp.
Mieczysław Kaczmarek
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 października br. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
o czym z bólem zawiadamiają
MATKA i SIOSTRA
33718g

✚
W dniu 1 października 1966 r. zmarł nasz kolega, członek Spółdzielni
Edward Szumlański
mistrz odlewniczy
W Zmarłym straciłszy oddanego, sumiennego pracownika, zdolnego fachowca.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 października 1966 r. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.
PRACOWNICY — RADA — ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY ARTYKUŁÓW TECHNICZNO-METALOWYCH w Poznaniu
K7303

✚
Dnia 1 października 1966 r. zmarł nagle nasz pracownik
Antoni Bugajewski
Tracimy wzorowego i sumiennego współpracownika i kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5. X. 1966 roku o godz. 13.50 na cmentarzu na Górczynie.
ZARZĄD — PRACOWNICY RADA ZAKŁADOWA WIELKOPOLSKIEJ SPÓŁDZ. OGRODNICZEJ w Poznaniu
33725g

✚
Dnia 1 października 1966 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., odszedł na zawsze nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadziś, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 58, sp.
EDWARD SZUMLAŃSKI
mistrz odlewniczy
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA z RODZINĄ
Poznań, ul. Ogrodowa 15 m. 5. 33758g

✚
Dnia 2 października 1966 r. zmarł w Poznaniu, po krótkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i wujek, przeżywszy lat 73, sp.
Alojzy Kaczmarowski
emerytowany leśniczy
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Witkowie, pow. Gniezno.
O bolesnej stracie zawiadamia
w głębokim smutku pogrążona
RODZINA
33739g

✚
Dnia 3 października 1966 r. odszedł od nas na zawsze, namaszczonej Olejami św., nasz najukochańszy, najtroskliwszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wuj, sp.
Franciszek Kubiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, SYN, SYNOWA i WNUCZEK
Poznań, ul. Łukaszczyka 27 m. 5. 33815g

✚
Dnia 2 października 1966 r. zmarła nagle nasza nieodżałowana koleżanka i długoletnia współpracowniczka, w wieku lat 53,
Maria Kujawska
z d. Richter
Pogrzeb odbędzie się w środę, 5 października 1966 r. o godz. 15.30 w Śremie przed kościoła farnego.
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA — P. O. P. MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO w Śremie
33683g

✚
Dnia 2 października 1966 r., po krótkich cierpieniach, odeszła od nas na zawsze, namaszczonej Olejami św., nasza kochana mama, siostra, teściowa, babunia i prababunia, przeżywszy lat 82, sp.
Maria Matuszak
z domu Wawrzyniak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 16 na cmentarzu winiarskim.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Źródłana 23, Gdynia. 33723g

✚
MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19.
Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Militarium (Cytadela) — g. 12—16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11—17.

✚
DZURRY
Szpital Miejski im. Raszei — internia, chirurgia (ul. Mickiewicza 2, tel. 412-51).
Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Wal. ki Miodowych 7, tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35. Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 7—23, poniedziałek, g. 15—23, stomatologiczne — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszkowa 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 czynna całą dobę.
Egzyst. nocny: Główna 53 i Staroleśka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 od 9—21 (w nocy — nagła wypadki).

✚
WYSTAWY
BWA Arsenal (St. Rynek) — „Wody terytorialne” — malarstwo Luis Martinez Pedro (Kuba) — g. 10—18.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu 1840—1881” — godz. 10—18.
Pawilon Meblowy (Swa rzędz, ul. Wrzesńska 32) — stała wystawa meblowa — g. 9—17.
Klub MPiK (Ratajczaka 29) — wystawa scenografii Borysa Achorzyskiego (Bulgaria) — g. 10—20.
Salon PTF (Paderewskiego 7) — „Zbiórka 1840—1881” — godz. 10—18.

Dobrze o usługach

Czytelnicy z powiatu trzciańskiego mogą przeczytać tytuł z niejakim zdziwieniem. Przecież w dalszym ciągu szklarz każe przynieść do warsztatu okno, aby wstawić szybę, na zreperowanie telewizora czeka się całymi tygodniami (ostatnio nieco się poprawiło dzięki otwarciu indywidualnego warsztatu obok istniejącego już ZURTU), dwóch szewców z trudem nadąża z zelowaniem butów, naprawa samochodu czy motocykla nie przebiegała by problemem. Skoro już mowa o tej ostatniej sprawie — dodajmy od razu, że Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych już od trzech lat „zamierza” utworzyć stację obsługi samochodów i motocykli, tak bardzo potrzebną w mieście o rozwijającej się turystyce.

Wszystko to prawda. Jednak ostatnie lata przyniosły istotne zmiany na lepsze. Dowodzą tego liczby. Tylko w bieżącym roku, do końca sierpnia otwarto 15 nowych warsztatów rzemieślniczych, najwięcej murarskich i zdunskich. Obecnie w powiecie istnieje 155 indywidualnych warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających 250 osób. Wokół rzemiosła istnieje klimat stabilności w gospodarstwach domowych. Wkrótce „Eldom” otworzy zakład naprawy sprzętu gospodarstwa domowego: dzięki zakładowi „Fotoop-tyki” nie trzeba będzie jeździć do Poznania. „Motozbyt” uruchomi nareszcie stację obsługi samochodów i motocykli, bo na niesolidną Spółdzielnię Pracy Usług Wielobranżowych nie

ma co dalej liczyć. Co jednak ważniejsze — plany rozwoju sieci usług i poprawy ich jakości realizowane konsekwentnie przez Prezydium PRN okazały się w swoich założeniach słuszone, realne. Uwzględniono specjalizację produkcji w przemyśle terenowym i spółdzielczości. Szczególną uwagę zwrócono na przedstawienie rzemiosła z produkcji na usługi.

Drogą oddawania rzemieślnikom małych lokali handlowych zwalniających przez instytucje handlowe, otwierające nowoczesne sklepy w nowym budownictwie, a także przez zachęcanie rzemieślników do budowy własnych lokali (pomoc kredytowa państwa zapewniona), budowy pomieszczeń na punkty usługowe w nowym budownictwie, zdołano znacznie zwiększyć liczbę punktów usługowych. Łącznie z punktami uspołecznionymi jest ich 250.

Opracowany program rozwoju usług w obecnej 5-letniej przewiduje dalszy poważny wzrost liczby zakładów usługowych, wzrost zatrudnienia i zwiększenie wartości świadczonych usług. Do końca 1970 r. przybędzie 115 zakładów usługowych, w tym 83 na wsi. Pracować w nich będzie 895 osób. Planuje się uruchomienie dalszych 66 zakładów usług przemysłowych w tym 45 na wsi, m. in. takie rodzaje warsztatów jak remontowe maszyn rolniczych i inne, usługi przemysłu elektrotechnicznego, metalowe, gumowe, transportowe. Rozszerzy się także rozwój usług rolniczych (11 nowych zakładów i działalność w istniejących już zakładach) zwłaszcza takich, jak dowóz i rozsiew wapna nawozowego, dowóz i rozlew wody amoniakalnej, usługi omlotowe, czyszczenie zboża. Powstaną 23 zakłady remontowo-budowlane, w tym 13 na wsi oraz 12 różnych zakładów usługowych na wsi (fryzjerskie, wypożyczalnie sprzętu, fotograficzne itp.).

W Siedliszku, Wieleniu i Krzyżu powstaną gromadskie zakłady budowlane, Trzciańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego wybuduje usługowe pawilony budowlane w Wieleniu Półn. i Krzyżu, POM uruchomi swe filie w Siedliszku i Hucie Szklanej, PZGS wybuduje zakład wulkanizacyjny w Krzyżu, Spółdzielnia Wielobranżowa, pa-

wilon usługowy w Trzciance, Spółdzielnia Pracy uruchomi pralnię w Trzciance.

Powstaje jednak pytanie, czy w r. 1970 skończą się kłopoty z naprawą żelazka, z naprawą urządzeń wodno-kanalizacyjnych, czy też z wieloma innymi usługami. Na to pytanie nie można, niestety, odpowiedzieć twierdząco. Okazuje się bowiem, że zapotrzebowanie na usługi rośnie w tempie bardzo szybkim, wyprzedzającym w wielu dziedzinach wzrost zdolności usługowych warsztatów. Dysproporcje te będą się powiększać wraz z mechanizacją rolnictwa, technizacją gospodarstw domowych, ze wzrostem motoryzacji itp. Jakże więc są możliwości wyjścia z impasu?

Jednym z istotnych problemów to kadry. Szkoła zawodowa dla pracujących prowadzi szkolenie przywarsztatowe różnych branż, natomiast Szkoła Zawodowa w Krzyżu szkoli kadrę w branży ślusarsko-kowalskiej i elektrotechnicznej. Czeladnicze kwalifikacje zawodowe w 5-lecie uzyska 300 osób. Dodatkowo zorganizowane zostaną kursy murarskie i malarskie. Szczególny brak będzie fachowców w zawodach instalatorstwa c.o. i wodno-kanalizacyjnego, elektrotechniki, wulkanizatorstwa i częściowo murarstwa.

Jeden z trzciańskich rzemieślników wysunął projekt, by uczniowie niezależnie od zajęć na kursach czy w szkołach wieczorowych przez kilka godzin dziennie przyuczali się zawodu w warsztatach wytworczonych przez cech rzemieślników. Nie chodzi tu więc o uczniów w tradycyjnym pojęciu. Pomyśl na pewno dyskusyjnie, ale zastanów się nad nim można. Wiadomo, że szkoła zawodowa nie zaspokaja zapotrzebowania na usługi. Wiadomo, że postępująca specjalizacja wymaga w wielu branżach szkolenia, którego po prostu nie prowadzą szkoły za wodowe.

Druga sprawa to mechanizacja pracy w usługach. Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Trzciance, która zyski ciągnie głównie z produkcji, zwłaszcza zaś z zakładu stolarskiego (dodajmy tu od razu, że zła organizacja pracy, brak dyscypliny, nieudolność gospodarza skłoniły Pre-

zydium PRN do bliższego zainteresowania się działalnością tej spółdzielni i do spowodowania odpowiednich zmian, także personalnych) nie dołożyła prawie żadnych starań o mechanizację pracy w usługach. Weźmy tylko przykładowo zakłady ślusarskie czy kowalskie. Ani jeden warsztat nie dysponuje nowoczesnym zestawem maszyn. Pracuje się często metodami niemal średnio-wiecznymi. Tak więc na mechanizację i modernizację zakładów usługowych Wydział Przemysłu i Handlu zwrócił szczególną uwagę.

Decydujący wpływ na złagodzenie obecnych kłopotów może mieć poprawienie jakości towarów produkowanych na rynek krajowy.

To oczywiście garść uwag za notowanych w czasie rozmów z kierownictwem Wydziału Przemysłu i Handlu Prezydium PRN, rzemieślnikami i działaczami spółdzielczości. Kilka spraw z setki ważnych.

JERZY NIEDZIELSKI

Z Rakoniewic

Plan kontraktacji zbóż na rok 1967 w gromadzie Rakoniewice (pow. Wolsztyn) wykonano w 100,8 — a wymiany zboża siewnego w 108,6 proc.

W gromadzie tej zaplanowano w roku bieżącym pobudować 25 silosów do kisenia pasz. Wszystkie już wykonano. a do końca br. pobuduje się jeszcze pięć silosów. (jw)

Wystarczy rejestracja

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Łączności z 18. 12. 1964 r. (Dziennik Łączności nr 18, poz. 148) na używanie turystycznego odbiornika radiowego należy uzyskać zezwolenie w miejscowym urzędzie pocztowym w ciągu 7 dni od daty nabycia odbiornika. Turystyczny odbiornik radiofoniczny nie podlega rejestracji i opłatom tylko wtedy, gdy nabywca odbiornika turystycznego ma już zezwolenie (książeczkę radiofoniczną) na używanie innego odbiornika radiofonicznego w swoim mieszkaniu.

Powyższą informację uzyskaliśmy z Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji. (na)

Prócz zainteresowanych rolników, władz powiatowych przybyli wspomniany prof. dr Soerensen oraz grono polskich naukowców tej miary co prof. dr Moczarski z Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr Olbrycht z Uniwersytetu Wrocławskiego i inni. Zajmujący wykład wygłosił prof. Soerensen. Zabierali głos obecni polscy naukowcy, którzy i ze swej strony wykazywali korzyści wypływające z unasiennienia.

Zebrań to przyczyniło się do utworzenia i podtrzymania stacji insemnacji w Pawłowicach. Był to początek akcji przyszłej na szeroką skalę. Przyczyniła się ona w wielkiej mierze do upowszechnienia tej metody, co w konsekwencji pomoże w walce z szkodnikami naszego bydła.

Inż. BR. ŚWIDERSKI

Kalisz pod znakiem lekkiej atletyki

Kalisz, jeszcze nigdy nie przeżywał tak wielkich emocji w lekkiej atletyce jak 1 i 2 bm..

W tych dniach oglądali kibice na stadionie Calisii zmagania młodzieżowych reprezentacji Polski i Czechosłowacji. Bezpośrednio po zakończeniu meczu międzypaństwowego odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa miasta Kalisza, w których uczestniczyli zawodnicy Calisii, Włókniarza i MKS oraz poza konkursem reprezentanci Senftenbergu (NRD) oraz lekkoatletów obu reprezentacji młodzieżowych.

Mecz jak informowaliśmy — wygrała Polska w stosunku 176:141. Polscy lekkoatleci na 19 konkurencji wygrali 15 w tym obojętne sztafety 4x100 i 4x400 m. W 3 konkurencjach odnieśliśmy powodzone zwycięstwa. Polki na 10 konkurencji wygrały zaledwie trzy. W biegu na 80 m. ppi. dwa

O puchar CRZZ walczą koszykarze

W najbliższy czwartek rozpocznie się w sali przy ul. Chwiałowskiego finałowy turniej koszykarski o puchar Centralnej Rady Związków Zawodowych. Na starcie zobaczymy zespoły: Korony Kraków, ŁKS-u, Polonii Warszawa, Gwardii Olsztyn, Sparty Nowa Huta, Spójni Gdańsk, Górnik Wałbrzych i Lecha, który jest gospodarzem turnieju. Mecze odbywać się będą od godz. 16 do 22, zaś w niedzielę 9 bm. od 10 do 18.

Turniej poznański będzie kolejną próbą koszykarzy poznańskiego Lecha przed zbliżającymi się rozgrywkami mistrzowskimi. Będą oni mieli okazję spotkać się z drużynami I-ligowymi — Koroną, ŁKS-em i Polonią, z którymi za kilka tygodni walczyć będą o mistrzowskie punkty. W turnieju Lech grać będzie w swoim najbliższym składzie. Do zespołu, który wygrał turniej o puchar MTP, dojdzie jeszcze Kosicki. Zawodnik ten w ostatnią niedzielę startował w rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwo Polski juniorów.

Ponieważ w turnieju uczestniczą również zespoły II-ligowe, nasi reprezentanci w tej klasie rozgrywek AZS i Olimpia, będą mieli okazję zobaczyć grę swoich bezpośrednich rywali Warmii Olsztyn i Spójni Gdańsk. Związka ciekawą nas postawą koszykarzy gdańskich, którzy obok AZS-u i Olimpii zaliczani są do grona faworytów grupy północnej II ligi. (s)

Sukces poznańskich wrotkarzy

W Naumburgu (NRD) odbyły się Międzynarodowe Zawody Wrotkarzy Figurowych. W zawodach uczestniczyli również chłopcy i dziewczęta poznańskiego klubu RKS San. Pierwszy udział polskich zawodników na arenie międzynarodowej zakończył się powodzeniem. Nasi wrotkarze mimo, że nie mają tak wielkich tradycji i jeżdżą na gorszym sprzęcie, dorównywali techniką zawodnikom niemieckim.

W klasie dziewcząt duży sukces odniosła Jola Koltuniak zajmując 8 miejsce na 37 startujących zawodniczek. Jej dobre przygotowanie zaznaczyło się szczególnie w jeździe dowolnej, w której otrzymała od wszystkich sędziów najwyższe noty.

W konkurencji chłopców Marek Drzewiecki w końcowej punktacji zajął 4 miejsce. (jk)

W Naumburgu (NRD) odbyły się Międzynarodowe Zawody Wrotkarzy Figurowych. W zawodach uczestniczyli również chłopcy i dziewczęta poznańskiego klubu RKS San. Pierwszy udział polskich zawodników na arenie międzynarodowej zakończył się powodzeniem. Nasi wrotkarze mimo, że nie mają tak wielkich tradycji i jeżdżą na gorszym sprzęcie, dorównywali techniką zawodnikom niemieckim.

W klasie dziewcząt duży sukces odniosła Jola Koltuniak zajmując 8 miejsce na 37 startujących zawodniczek. Jej dobre przygotowanie zaznaczyło się szczególnie w jeździe dowolnej, w której otrzymała od wszystkich sędziów najwyższe noty.

W konkurencji chłopców Marek Drzewiecki w końcowej punktacji zajął 4 miejsce. (jk)

O pracę dla kobiet

W Konińskim Zagłębiu Przemysłowym odczuwa się ciągi brak rąk do pracy. Głównie przedsiębiorstwa budowlano-montażowe uskarżają się na braki kadrowe. W tej sytuacji mężczyzna z łatwością może poszukać sobie odpowiedniej pracy. Gorzej z kobietami. Większość bowiem wolnych stanowisk — to praca ciężka, w trudnych warunkach.

Nic też dziwnego, że władze powiatu konińskiego zatrudniają nie kobiety stawiają na równi z innymi naczelnymi problemami swego terenu. Temu zagadnieniu poświęcone było jedno z posiedzeń Prezydium PRN. Postanowiono m. in. rozwiązać problem głównie poprzez zwiększenie zatrudnienia kobiet w istniejących zakładach na lepszych stanowiskach pracy zajmowanych dotychczas przez mężczyzn, jak również przez maksymalne zaktywizowanie pracy na kładczej i chałupniczej.

Planuje się np. uruchomienie w tym roku pracy na kładczej w zakresie koszykarstwa, wyrobów plecionkarskich z rogożyny, mat z trzciny i słomy oraz wyrobów z drewna. Zwiększenie liczby miejsc pracy dla kobiet przewiduje się przede wszystkim w powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych, Spółdzielni Inwalidów „Szczotkarz”, w PSS i MHD. Przewiduje się ponadto dalszy wzrost zatrudnienia kobiet w pracy chałupniczej.

(zet)

do redaktorów

Jak to było w Pawłowicach

W „Głosie Wielkopolskim” z dnia 21. 9. 1966 r. ukazał się artykuł redaktora Jana Rysiewskiego pt. „Zaczęło się w Pawłowicach”, do którego chciałem dorzucić kilka uwag uzupełniających, jako bezpośrednio zainteresowany.

Po zakończeniu działań wojennych wznowiło w powiecie Leszno swoją działalność Towarzystwo Hodowców bydła nizinnego czarno-białego, którego byłem prezesem, a zasłużonym sekretarzem

mgr inż. Marian Woźny, obecny pracownik naukowy Instytutu Zootechnicznego w Pawłowicach.

Chyba jako pierwsi w Polsce propagowaliśmy już wówczas wśród rolników tutejszego powiatu inseminację. Między innymi urządziliśmy, zdaje się w roku 1947, propagandowe zebranie dla szerokiego rzesz hodowców i rolników celem zaznajomienia ich z nową metodą unasiennienia sztucznego.

Zaproszono na zebranie między innymi przebywającego w Polsce prof. dr. Soerensena z Kopenhagi, który już przed wojną przyczynił się przez udoskonalenie metody po przez naukowe badania i doświadczenia do upowszechnienia inseminacji w swoim kraju. W konsekwencji doprowadziło to w krótkim czasie do niebywałego rozkwitu hodowli bydła w Danii.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Piękno Szwajcarii”.
CYRK

„Bajka” (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 17 „Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków”.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF do g. 18 i od 0.05 do 3) 69,74 MHz; 7,45 „Błękitna sztafeta”; 8,44 „Korzenie jutra”; 9 Dla kl. I i II „Z piosenka jest nam wesoło”; 9,20 Konc. rozrywk.; 10 „Nim się książka ukazuje” fragm. nowej przy C. Kuriały; 11 Dla kl. VIII — „Mieszkańcy Czarnego Łądu” — monetaż; 11,40 „Pierwszy dzień w Bums dorfie” fragm. pow.; 12,10 Muz. ludowa narodów radz.; 12,25 „Rolniczy kwadrans”; 12,40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II pt. „Kolorowe listy”; 13,20 Graja zesp. instrument.; 13,40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14,15 Im presje hiszpańskie; 15,05 „Nasze spotkania”; 15,30 Tydzień Kultury NRD. Niemiecka muz. ludowa; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. dnia; 18,45 Kurs jęz. franc.; 19,10 „Wiejskie spotkania”; 19,25 „5 minut o wychowaniu”; 19,30

Konc. życzeń; 19,45 „Moto-kwadran”; 20,30 Przed Kongresem Kultury Polskiej; 20,40 Wieczór literacko-muzyczny; 20,40 Wiersze L. Staffa; 21,05 Konc. chopinowski w wyk. J. Zurawie; 21,35 Odpowiedzi z różnych szuffad; 21,50 Konc. życzeń miłośników muz. po ważnej; 22,30 „Mały relax — „Mały” i inne humoreski; 22,45 „Nim uśniesz”; 23,15 „Kącik melomana” — włoska muz. XVIII w.; 0,05 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06, 15, 17,55, 20, 23, 24, 1, 2, 2,55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8,15 Kurs jęz. ang.; 8,35 Aud. red. społ.; 8,45 Polska muz. ludowa; 9 „Wesoly autobus”; 10,05 „Spotkanie z pisarzami” aud. poświęcone Igorowi Neverlemu; 11,15 Public. międzynar.; 11,25 Muz. poważna; 12,25 „W różnych rytmach”; 12,50 „Historia przed mikrofonem”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Echa harcerskiego lipca”; 14,30 „Pod fabrycznym dachem”; 14,45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. hiszpańskie; 15,30 Dla dzieci starszych pog. z cyklu „Monografie zwierząt”; 16,05 Public. międzynar.; 17,25 „Za Odrą i Nysą” magazyn aktualn. niemiec

kich; 17,50 Aud. oświatowa; 18,10 „Student na antenie”; 18,25 Stare melodie — nowe nagrania; 18,45 Aud. Red. Ekonom.; 19,05 Muz. i Aktualn.; 19,30 „Może to dziś” słuch.; 20,22 Piosenki i melodie stolicy; 21,40 Duety instrumentalne; 21,55 Mel. tan.; 22,20 Rozmowa literacka; 22,35 Międzynar. Uniwersytet Radiowy wykład pt. „Metody pomiaru czasu przy pomocy substancji radioaktywnych cz. I”; 22,45 Trybuna kompozytorów polskich, utw. A. Świerzyńskiego; 23,25 Muz. rozrywk.

WIADOMOSCI: 5, 5,30, 6,30, 7,30, 8,30, 10, 12,06, 16, 19, 21, 23,50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9,35—10,25 Wychowanie obywatelskie (kl. VII) „Współgospodarze fabryki”; 10,55 Fizyka (kl. VII) „Maszyny proste”; 11,25—12,25 „Celuloza” — fab. film polski; 16,05 29 lekcja jęz. rosyjskiego; 16,25 „Przypomnijmy — radzimy”; 16,40 PKF; 16,50 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów — „Od skanki do baletu” (Berlin); 17,30 Nie tylko dla pań”; 17,50 Magazyn Medyczny; 18,20 „Spotkanie” — film z serii „Bella i Sebastian”; 18,50 „Pod znakiem jakości”; 19,20

CZWARTEK: 10,55—11,25 Historia (kl. VI); 16,25 29 lekcja jęz. franc.; 16,50 Program dnia; 16,55 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów — „Fizyka na piątkę” 17,25 Dla młodych — „Klub Pancernych”; 17,45 „Na zdrowie”; 18,05 „Kwadrans zagadek”; 18,20 „To co najlepsze”; 18,50 „Laboratorium sztuki” — rep. film; 19,10 Przemówienie Ambasadora NRD; 19,20 Dobranoc i dziennik; 20 Wypstę Państwa. Zespołu Pieśni i Tańca — „Mazowsze” — Transm. z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki; 20,50 „Jutro Kongres”; 21,20 Dziennik; 21,35 „Awatar” — film prod. TV polskiej; 22,35 Program na jutro; 22,40—23 29 lekcja jęz. franc.

TV zastrzega prawo zmian.

Październik	Apolinarnego
5 środa	Środa: 5.58—17.23

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Król Włocławek”; NOWY — g. 19 „Namiestnik”; OPERA — g. 19 „Trubadur”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Miś Rym-Cim-Ci”.

W WOJEWÓDZTWIE
WRZEŚNIA: „Pan Geldhab”; JAROCIN: „Srebrny grosz”; KALISZ: „Don Camillo”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik; „Kopciusek”; „Babcia, dziadkowie i ja”; Noteć: „Niagara”; CZARNKÓW: „Syn kapitana Blooda”; GNIEZNO — Lech: „Zabawy w muzeum”; POLONIA: „Viva Maria”; GOSTYN: „Pieciu mężów pani Lizy”; JAROCIN — Echo: „Spacer po linie”; KALISZ — Kosmos;

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 5 X 1966 Nr 236 (7043)